Dziś 10 stron | WARSZAWA, SOBOTA 1 LUTEGO 1947 R. (A) | **Cena numeru 3 złote**

Nr. 29 (788) | ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY i WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA
PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA
CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej
KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195
KONTO W P.K.O. Nr I-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121
TELEFONY:
REDAKTOR NACZELNY 8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI 8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA 8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ 8.85-05
ZARZĄD DRUKARNI 8.85-06
DRUKARNIA 8.79-61

Na konferencji londyńskiej
ŻĄDANIA CZECHOSŁOWACJI WOBEC NIEMIEC

Albania chce mieć głos
Kanada jest obrażona

LONDYN (PAP). — Zastępcy ministrów rozpoczęli dyskusję nad radzieckim projektem procedury traktatu pokojowego dla Niemiec. Proponowana przez ZSRR procedura jest podobna do tej, jaką zastosowano przy opracowywaniu pierwszych 5 traktatów pokojowych — z Włochami i b. satelitami „osi".

Delegat radziecki proponuje aby wśród mniejszych państw sojuszniczych, zaproszonych na konferencję pokojową, znajdowała się Albania, dowodząc, że sojusznicy zgodzili się, aby Albania brała udział w pracach nad traktatem pokojowym dla Włoch. Delegat francuski poparł propozycję radziecką w sprawie Albanii.

Przed dyskusją w sprawie radzieckiego projektu procedury, zastępcy ministrów omawiali roszczenia reparacyjne Grecji wobec Niemiec. Delegat radziecki zaznaczył, że nie zgadza się z tymi roszczeniami.

ŻĄDANIA CZECHOSŁOWACJI

Memorandum rządu czechosłowackiego w sprawie Niemiec wysuwa projekt całkowitego rozbrojenia. Rząd czechosłowacki pragnie wziąć udział w kontroli nad Niemcami w tych sprawach, które bezpośrednio dotyczą jej interesów. Sprawa, czy Niemcy mają być scentralizowane, czy też sfederowane, jest właściwie sprawą formalną. Czechosłowacja skłania się raczej ku centralizacji. Memorandum czechosłowackie proponuje m. in. kontrolę handlu zagranicznego, kontrolę kredytu i inwestycji. Wszystkie przedsiębiorstwa należące do hitlerowców powinny być upaństwowione, wszystkie kartele rozwiązane oraz umowy kartelowe unieważnione. Kapitały niemieckie powinny być wykluczone z karteli zagranicznych. Rząd czechosłowacki zaleca także wprowadzenia reformy rolnej w całych Niemczech. Rząd czechosłowacki domaga się także wprowadzenia jednolitej waluty w całych Niemczech, korzystania z kolei niemieckich i linii komunikacyjnych, wolnych stref w Hamburgu i Bremie oraz wolnej żeglugi na Elbie, Renie i Dunaju, poprawek granicznych.

KANADA OBRAZIŁA SIĘ

Z Ottawy donoszą, że w wyniku odmowy konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych W. Czwórki udzielenia Kanadzie aktywnego udziału w pertraktacjach pokojowych, w kołach urzędowych omawiana jest w tej chwili odpowiedź na tę decyzję. Pewien wysoki urzędnik kanadyjski oświadczył, iż rząd kanadyjski prawdopodobnie zrezygnuje w ogóle ze stawienia się przed konferencją zastępców ministrów.

ROZMOWY DELEGACJI AUSTRIACKIEJ

Kanclerz austriacki, dr Figl, konferował z delegatami St. Zjednoczonych i Francji. Kanclerz austriacki zamierza odbyć konferencję z delegacją radziecką. Kontakty z innymi delegacjami nastąpią w najbliższych dniach.

Na czwartkowym posiedzeniu dr Figl złożył oświadczenie, w którym uzasadniał konieczność przywrócenia niepodległości Austrii. Figl dowodzi, że przyłączenie Austrii do Niemiec było następstwem braku reakcji ze strony mocarstw. Na tej podstawie Figl dowodzi, że Austria posiada prawo moralne do tego, by być traktowana jako naród podbity przez Hitlera

„Prawda" o przemówieniu min. Wierbłowskiego

MOSKWA (PAP). Prasa radziecka przynosi obszerne sprawozdania z przemówienia przedstawiciela Polski ministra Wierbłowskiego, wygłoszonego w Londynie. Sądząc z wypowiedzi prasy, pisze „Prawda", przemówienie delegata polskiego nie poszło w smak gazetom angielskim. Większość z nich nie podała ani jednego wiersza o oświadczeniu rządu polskiego. Jedynie „Times" zamieścił krótką notatkę swego obserwatora dyplomatycznego, nie podając jednak wyraźnie poglądu rządu polskiego na zagadnienie struktury politycznej Niemiec i wypaczającą sens przemówienia delegata polskiego".

Monitor Polski ogłosił wyniki wyborów

Dnia 28 stycznia b. r. ukazał się „Monitor Polski" z oficjalnym ogłoszeniem wyników wyborów do Sejmu. Od tego dnia biegną ustawowe terminy: trzydniowy, przewidziany art. 70 ordynacji wyborczej i 7 - dniowy, przewidziany art. 74 ordynacji wyborczej.

W związku z tym należy przypomnieć, że posłowie wybrani w kilku okręgach, względnie w okręgu i z listy państwowej, winni złożyć w ciągu trzech dni na ręce Generalnego Komisarza Wyborczego pisemne oświadczenie ze wskazaniem listy, z której przyjmują mandat.

Ostatni dzień upływa 31 b. m. i po tym terminie Państwowa Komisja Wyborcza — w braku takiego oświadczenia — zadecyduje z której listy mandat będzie przyznany.

Czy W. Brytania jest w stanie utrzymać milionową armię?

LONDYN (PAP). Na posiedzeniu Izby Lordów rozpoczęto dyskusję nad sprawą obrony Imperium. Lord Strabolgi z Partii Pracy oświadczył, że problem ten polega na rozstrzygnięciu zagadnienia czy W. Brytania jest w stanie utrzymać milionową armię oraz silną marynarkę. Wyraził on nadzieję, że wiadomość, jakoby znaczna część armii brytyjskiej miała być stacjonowana na stałe w Afryce wschodniej, nie odpowiada rzeczywistości. Lord Strabolgi wysunął sugestię, żeby w przyszłości rząd wykorzystał w szerszych rozmiarach wojska kolonialne.

Lord Adison, minister do spraw dominialnych oświadczył w odpowiedzi, że W. Brytania nie może mieć większej armii lądowej, marynarki i lotnictwa, aniżeli państwo jest w stanie utrzymać. Rząd nie przewiduje, by regularna armia brytyjska w przyszłości musiała liczyć milion ludzi.

Komisja ONZ przybyła do Grecji
i oczekuje na przyjazd przedstawicieli Jugosławii

LONDYN (PAP). W Atenach odbyło się pierwsze posiedzenie komisji ONZ, wysłanej dla zbadania sytuacji w Grecji.

Na wniosek delegata radzieckiego, który został poparty przez przedstawiciela St. Zjednoczonych, komisja postanowiła odroczyć swe obrady do chwili przyjazdu przedstawicieli Jugosławii.

W skład komisji, poza delegatami ZSRR i USA, wchodzą przedstawiciele W. Brytanii, Australii, Belgii, Brazylii, Francji, Polski, Kolumbii i Syrii. W piątek, komisja zbiera się dla wyboru przewodniczącego oraz dla powzięcia decyzji, czy posiedzenia jej będą dostępne dla publiczności. Językami obrad będą angielski i francuski.

Rocznica śmierci Stefanii Sempołowskiej



PATRZ STRONA 3-cia

Nota Jugosławii do W. Brytanii
w związku z zamordowaniem konsula jugosłowiańskiego

BELGRAD (PAP). Nota wręczona przez ambasadora jugosłowiańskiego w Londynie, brytyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych w związku z zamordowaniem konsula jugosłowiańskiego w obozie Erboli koło Neapolu, zawiera następujące punkty:

1) rząd jugosłowiański domaga się powołania komisji mieszanej, która przeprowadzi szczegółowe dochodzenie,

2) rząd jugosłowiański domaga się natychmiastowego aresztowania wszystkich osób, które dokonały napadu i przekazania ich władzom jugosłowiańskim,

3) rząd jugosłowiański domaga się ukarania wojskowych brytyjskich, którzy w pewnym stopniu brali udział w zbrodni,

4) rząd jugosłowiański domaga się, aby wszyscy członkowie czetnikowskich organizacji wojskowych, zostali umieszczeni w obozie jenieckim pod strażą wojskową i by oficerowie byli oddzieleni od szeregowców,

5) rząd jugosłowiański domaga się materialnego odszkodowania dla rodzin ofiar napadu.

Mussolini inspirował mord popełniony na Matteottim

RZYM (SAP). Prokurator odczytując zeznania nieobecnego oskarżonego Filippelli wykazał, że inspiracja mordu wyszła bezpośrednio od Mussoliniego (Filippelli był właścicielem samochodu, w którym porwano Matteottiego). W zeznaniu swoim ujawnia on, że mordercy wręczyli Mussoliniemu paszport i osobiste papiery, jako dowód jego śmierci. Filippelli przyznał, że używano jego biura jako miejsca spotkań dla faszystowskiej tajnej policji i dla morderców Matteottiego.

Filippelli zeznaje że oskarżony Rossi, który obecnie wypiera się winy, przyznał, że Mussolini wiedział wszystko i nakazał zatuszować ślady zbrodni.

Z innego listu odczytanego na rozprawie wyszło na jaw, że oskarżony Poveromo należał do piątki, która dokonała porwania Matteottiego. Autor listu utrzymuje, że Poveromo wbił w brzuch Matteottiego pilnik w chwili, gdy Matteotti w obronie życia kopnął go w twarz.

Aresztowanie tłumaczki ambasady angielskiej

W wyniku śledztwa, prowadzonego przez organa Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego została dnia 29 stycznia br. w godzinach wieczornych, aresztowana tłumaczka ambasady angielskiej w Warszawie Maria Marynowska z domu Koziol-Poklewska.

W toku wstępnego dochodzenia aresztowana potwierdziła prawdziwość zarzucanych jej czynów oraz złożyła szereg innych wyjaśnień. Dalsze śledztwo w toku.

Niemcy mają dosyć tłuszczu stwierdzają uczeni angielscy

FRANKFURT (SAP). Sprawozdanie naukowców brytyjskich stwierdza, iż Niemcy otrzymują dostateczną ilość tłuszczu i nie powinni narzekać na braki. Niemcy spożywali największą ilość tłuszczu w Europie i zmniejszenie racji wyjdzie im z pewnością na zdrowie.

Silny rząd i silny parlament

Dzień 4 lutego, w którym zbierze się pierwszy Sejm Ustawodawczy trzeciej Rzeczypospolitej, otwiera nowy etap w dziejach polskiego parlamentaryzmu.

W latach międzywojennych stosunki między ciałem ustawodawczym a władzą wykonawczą dzielą się na dwa wyraźne okresy: okres tzw. sejmowładztwa i okres dyktatury sanacyjnej „elity", która przekreśliła samą istotę parlamentaryzmu, zamieniając go w żałosną parodię.

Do roku 1926 życie polityczne toczyło się pod znakiem nieustannych kryzysów gabinetowych, wywoływanych waśniami partyjnymi w parlamencie, cierpiącym na chroniczną chorobę braku stałej większości. Żadna z partii nie mogła sama utworzyć rządu, mającego oparcie w izbach, a rządy koalicyjne rozbijały się raz po raz z powodu niemożności osiągnięcia jakiegoś trwałego porozumienia między klubami poselskimi.

W takich warunkach rządy musiały być słabe, niezdolne do realizacji żadnego programu na dalszą metę, a parlament nie mógł wypełniać swych zadań, pochłonięty nieustannymi przetargami o podział tek ministerialnych.

Mawiało się wtedy: SŁABY RZĄD — SILNY PARLAMENT.

W rzeczywistości siła parlamentu była również pozorna; przedstawicielstwo narodowe niezdolne do wyłonienia organu wykonawczego skazane jest zawsze na bezpłodne „duszenie się we własnym sosie" na przerost czczej retoryki i jałowych dyskusji.

*

W dniach przewrotu majowego Piłsudski rzucił hasło silnej władzy wykonawczej i „uzdrowienia parlamentu". Rychło okazało się, że pod hasłami tymi kryją się dyktatorskie aspiracje „elity" sanacyjnej, finansowanej przez Lewiatan i Zw. Ziemian. Wypowiedziawszy walkę lewicy, ludzie Piłsudskiego przystąpili do ofensywy przeciw prawom świata pracy, odbierając masom ludowym zdobycze społeczne pierwszych lat niepodległości. Piłsudski przystąpił do „uzdrawiania" parlamentu, postępując tak, jak ów lekarz, który WYLAŁ DZIECKO WRAZ Z KĄPIELĄ. Izby ustawodawcze straciły szybko wszelkie znaczenie.

Ignacy Daszyński, tocząc zażarte boje o godność przedstawicielstwa narodowego, nie uległ wprawdzie terrorowi oficerów i „pod bagnetami Sejmu nie otworzył", ale był to już AKORD OSTATNI parlamentaryzmu polskiego w latach międzywojennych.

Potem przyszły... „Wybory brzeskie". W następnych parlamentach przedstawiciele stronnictw demokratycznych już w ogóle udziału nie brali. W Sejmie i Senacie nie zasiada odtąd ani jeden przedstawiciel robotników i chłopów.

W owych czasach sanacyjni teoretycy mawiali rozkładając ręce: „JEŻELI RZĄD MA BYĆ SILNY, PARLAMENT MUSI BYĆ SŁABY. TERTIUM NON DATUR...".

W rzeczywistości parlament w ostatnich latach przed wojną, nie istniał w ogóle, był tylko smętnym parawanem dla możnowładców sanacyjnych, a rządy pozbawione oparcia w masach ludowych, uległe całkowicie kartelom i folwarkom, nie były w stanie rozwiązać ani jednego zagadnienia, stojącego przed krajem.

Skończyło się POSĘPNYM WRZEŚNIEM 1939 R. i „SZOSĄ ZALESZCZYCKĄ".

*

W całej publicystyce polskiej czasów okupacji dyskutowany był problem: jak pogodzić silną władzę ustawodawczą, z silną władzą wykonawczą. Teoretycy ugrupowań demokratycznych byli zgodni w stwierdzeniu: „tertium datur". Może być i powinien być I SILNY PARLAMENT I SILNY RZĄD.

Alternatywa albo silny rząd, albo silny parlament jest fałszywa. Siła rządu płynie z jego ścisłego powiązania z masami ludowymi, z narodem, którego reprezentacją jest parlament. Ale parlament po to, by mógł wypełniać swoje zadanie ustawodawcze i kontrolne, po to, by był silny, NIE MOŻE BYĆ „ROZPROSZKOWANY", MUSI MIEĆ STAŁĄ WIĘKSZOŚĆ, o którą opiera się STAŁY GABINET.

*

Wybory styczniowe wykazały dowodnie, że żadne stronnictwo nie ma w Polsce absolutnej większości, NIE MOŻE WIĘC RZĄDZIĆ SAMO. Tylko rząd koalicyjny, rząd jedności demokratycznej może być rękojmią stabilizacji politycznej i gospodarczej kraju i wypełnienia tych wielkich ogólnonarodowych zadań, gdzie w wyniku wojny stanęły przed naszym krajem.

Jest olbrzymią historyczną zasługą obozu, skupionego wokół Manifestu PKWN, że od pierwszej chwili rzucił hasło Rządu Jedności, opartego o jasny, zdecydowany, konkretny program odbudowy i przebudowy. Dzięki tej polityce polska rewolucja społeczna ODBYŁA SIĘ BEZ ROZLEWU KRWI, dzięki tej polityce usunęliśmy tak szybko Niemców z Ziem Odzyskanych, dzięki tej polityce — mimo wszystkich trudności warunków powojennych, mimo ogromu zniszczeń nie potrzebna jest nam już dzisiaj dyktatura proletariatu.

OBOK SILNEGO RZĄDU — MOŻEMY MIEĆ SILNY PARLAMENT.

Mimo inicjatywy PPS wypływającej z dążenia do jak najpełniejszej jedności narodowej, PSL nie poszło do wyborów w Bloku Stronnictw Demokratycznych. P. Mikołajczyk stanął po drugiej stronie barykady i... zapędził się sam — JAK TO JUŻ DZIŚ WIDZĄ NAWET JEGO NIEDAWNI ZWOLENNICY — W ŚLEPY ZAUŁEK.

Stronnictwa demokratyczne poszły do wyborów RAZEM. I nie tylko wybory wygrały, ale dzięki osiągniętemu porozumieniu ZAPEWNIŁY SEJMOWI USTAWODAWCZEMU STAŁĄ WIĘKSZOŚĆ, stanowiącą warunek harmonijnej i owocnej pracy parlamentarnej.

Przed Polską stanęła wreszcie realnie wielka szansa: SILNY RZĄD I ZARAZEM SILNY PARLAMENT.

Posłowie PPS dołożą wszelkich starań, by szansę tę jak najpełniej wykorzystać dla dobra kraju i mas pracujących.

RAFAŁ PRAGA

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

Warszawa, 31 stycznia.

Zgroza, nie podziw

BARDZO rzadko zdarza się, byśmy w jakiejkolwiek sprawie zgadzali się z opiniami publicystów polskiej reakcji emigracyjnej. Nie ma jednak reguły bez wyjątków. Dziś właśnie możemy zanotować taki wypadek.

Znany pisarz i publicysta sanacyjny, Zygmunt Nowakowski, ogłosił w nowojorskim dzienniku „Nowy Świat" korespondencję z Londynu, w której m. in. pisze:

„Zapatrywania nasze na Mikołajczyka zmieniły się. Jeżeli w chwili obecnej gdzieś w lasach kryją się jeszcze ośrodki oporu, to przejmuje nas to zgrozą, ale nie podziwem. Wiemy, iż ośrodki te otrzymują pomoc od czynników z zewnątrz i trudno ich działalność nazwać inaczej, jak zbrodnią przeciwko narodowi polskiemu. Jeśli jest jakaś ręka, która pcha do walki w warunkach całkowicie beznadziejnych, to niech ta ręka uschnie".

Trudno o bardziej zdecydowane napiętnowanie polskiego reakcyjnego „podziemia".

W dalszym ciągu artykułu Nowakowski powraca do sprawy Powstania Warszawskiego i stwierdza, że wielu uczestników Powstania obecnie trzeźwo ocenia tę sprawę i poddaje w wątpliwość celowość tej beznadziejnej manifestacji.

Ostatnie słowo

JEDEN z oskarżonych w sprawie Komendy głównej WiN oświadczył w swym „ostatnim słowie" przed zamknięciem przewodu sądowego: „Dałby Bóg, aby te słowa, które mówię, doszły do tych chłopaków, którzy tkwią w konspiracji, żeby zrozumieli, że tam, gdzie nie ma uczciwości i moralnej etyki, tam gdzie jest brud, tam i słuszność musi zaginąć".

Podobne były wypowiedzi innych oskarżonych, z Rzepeckim na czele. Prawie wszyscy przyznali się oni do winy, sami zakwalifikowali swe postępowanie jako szkodliwe, odgraniczyli się od obozu „londyńskiego" i wyrazili chęć powrotu do normalnego życia.

Szkoda, że tak mało ludzi mogło się przysłuchiwać przebiegom rozprawy przeciwko byłemu kierownictwu WiN. Zeznania i oświadczenia oskarżonych — przeważnie ludzi inteligentnych i myślących — były najlepszą argumentacją przeciwko rzekomej „ideologii" polskiej nielegalnej opozycji, która stoczyła się na dno nędzy moralnej, przechodząc do mordów bratobójczych i rabunków w swej codziennej praktyce.

Jak zamordowano Stachowiaka

Uczniowie gimnazjalni bandytami

30 stycznia rozpoczęła się przed Wojskowym Sądem w Poznaniu rozprawa przeciwko mordercom instruktora ZWM Jana Stachowiaka.

Na ławie oskarżonych zasiadają: Kosmowski Zbigniew lat 20 Dybiżański Bogdan lat 21, Kempiński Leszek lat 21, Harkiewicz Marcel lat 20.

Jak wynika z aktu oskarżenia w końcu 1945 r. — uczniowie gimn. im. Marii Magdaleny w Poznaniu, a zarazem członkowie 15-ej drużyny harcerskiej: Kosmowski Zbigniew, Kempiński Leszek i Wawrzyniak Franciszek, utworzyli nielegalną organizację, która miała stanowić część składową NSZ lub WiN-u i miała na celu obalenie przemocą demokratycznego ustroju państwa polskiego. Organizacja ta obejmowała działaniem swoim teren gimnazjum.

Werbowaniem członków do organizacji zajmowali się: Kempiński i Kosmowski.

Do organizacji tej zwerbowano m. in. zastępowego drużyny harcerskiej Harkiewicza, który został dowódcą bandy na terenie gimnazjum.

W połowie 1946 r. jeden z członków organizacji Leszek Wojciechowski przekazał Kempińskiemu dwa karabiny typu francuskiego, 11 sztuk amunicji do nich, 7 sztuk amunicji do Mausera i jeden granat bez zapalnika. Kempiński ukrył broń we framudze drzwi na terenie gimnazjum Marii Magdaleny i przechowywał ją do dnia zatrzymania, tj. do 25.I.1947 r.

Członkowie organizacji wrogo ustosunkowali się przede wszystkim do członków demokratycznych organizacji młodzieżowych. Jednym właśnie z takich działaczy młodzieżowych był Jan Stachowiak, instruktor ZWM. Kosmowski od dłuższego czasu nalegał na swych wspólników, aby Stachowiaka zamordować.

Kosmowski i Dybiżański ustalili datę dokonania zbrodni na dzień 23 stycznia 1947 r. O godz. 18-ej Kosmowski udał się do świetlicy ZWM, skąd wywołał Stachowiaka do lokalu harcerskiego w gimnazjum Marii Magdaleny, prosząc go o obejrzenie tego lokalu w związku z przygotowywaną zabawą harcerską. Z lokalu harcerskiego zbrodniarze wywabili Stachowiaka do kościoła Bernardyńskiego. W umówionym miejscu Dybiżański wyjął ciężki pistolet typu „Colt" i zadał nim cios Stachowiakowi w tył czaszki. Stachowiak zachwiał się, wtedy Dybiżański uderzył go jeszcze kilkakrotnie. Ostatkiem sił ofiara zaczęła się szamotać i słabnącym głosem wzywać ratunku. Kosmowski odebrał pistolet od Dybiżańskiego i zadał ofierze kilka ciosów z taką siłą, że drewniana rękojeść pistoletu oderwała się od metalowej części. Stachowiak upadł, a gdy po kilku chwilach usiłował wstać, Kosmowski uderzył go jeszcze kilkakrotnie kolbą pistoletu w głowę, zadając śmiertelny cios.

Po rzuceniu ofiary pod ścianę Kosmowski zadał dogorywującemu Stachowiakowi 30 ciosów w piersi i głowę. Mordercy zabrali następnie dokumenty i ubranie ofiary i by nie zostawić śladu przestępstwa, zarzucili ciało cegłą i gruzem. Skrwawione ubranie rzucili do poniemieckiego schronu przeciwlotniczego, po czym udali się do harcówki, by zameldować czekającemu na nich Harkiewiczowi, że dzieła dokonali.

Dnia następnego, tj. 24 stycznia br. Kosmowski zameldował o dokonaniu zbrodni sekcyjnemu Kempińskiemu. Wiadomość o zabójstwie przyjął Kempiński zupełnie spokojnie.

Oskarżeni za wyjątkiem Harkiewicza przyznają się do winy w zupełności, wyjaśniając, że organizację nielegalną stworzyli do walki z obecnym ustrojem, a Stachowiaka, jako jednego z idących w awangardzie demokracji usunęli, uważając go za niebezpiecznego dla swej organizacji. Harkiewicz zaprzecza, że wydał rozkaz zamordowania Stachowiaka i że dawał Kosmowskiemu broń. Zeznania spółwinnych obalają jego tłumaczenie.

Oskarżonych Kosmowskiego i Dybiżańskiego broni z urzędu adw. Juszczak, oskarżonego Kempińskiego broni z urzędu adw. dr. Hejmowski, oskarżonego Harkiewicza broni z urzędu adw. Damm.

Pogrzeb Jana Stachowiaka ofiary mordu w Poznaniu

Manifestacyjny pogrzeb instruktora ZWM, Jana Stachowiaka, ofiary potwornej zbrodni bandytów podziemia, zgromadził olbrzymie tłumy mieszkańców Poznania.

Przed trumną ustawiły się poczty sztandarowe partyj politycznych, związków zawodowych, Związku b. Więźniów Politycznych, delegacje szkół poznańskich i OM. TUR. Wartę honorową tworzyły szeregi członków ZWM.

Przy nieustannym biciu dzwonów kościołów poznańskich kondukt pogrzebowy skierował się na cmentarz Bohaterów na Cytadeli.

Tutaj w imieniu wojewody, WRN i społeczeństwa wielkopolskiego złożył hołd tragicznie zmarłemu, poseł Piękniewski, po czym prezes Zarządu Wojewódzkiego ZWM ob. Młotecki, w imieniu demokratycznej młodzieży polskiej, złożył uroczyste ślubowanie, że walczyć ona będzie o wprowadzenie w życie idei demokratycznych, za które walczył i za które poległ Stachowiak.

Sierżant Malarczyk, bezpośredni przełożony ś. p. Stachowiaka w ORMO, żegnając zmarłego, przedstawił jego zasługi i cnoty szczerego Polaka-patrioty. W momencie spuszczania trumny do grobu kompanie honorowe oddały trzykrotną salwę.

Karty wstępu dla posłów

Biuro Prezydialne Krajowej Rady Narodowej prosi ob. posłów o podejmowanie kart wstępu na posiedzenie Sejmu Ustawodawczego w dniu 4 lutego br.

Karty wstępu będą wydawane przez Wydział Prac Parlamentarnych za okazaniem listu wierzytelnego, poczynając od poniedziałku, dnia 3 lutego 1947 roku, godz. 8 rano w gmachu Domu Poselskiego przy ul. I. Daszyńskiego Nr. 4, sala komisyjna Nr. 69 i 71.

Agent wywiadu angielskiego wydostał się z rąk terrorystów

JEROZOLIMA (SAP). Major Collins, uprowadzony przez terrorystów żydowskich, został odnaleziony przez lekarza na schodkach kliniki Hadassa. Collins miał zabandażowaną głowę i wysławiał się z wielkim trudem.

Collinsa przewieziono samochodem sanitarnym do szpitala rządowego.

JEROZOLIMA (PAP). Podano oficjalnie do wiadomości, że major Collins, aby wydostać się na wolność, musiał walczyć, by utorować sobie drogę z więzienia. Stan zdrowia Collinsa jest poważny. Collins oświadczył, że był maltretowany przez terrorystów.

Agencja Reutera donosi, że wojska brytyjskie, poszukujące sprawców porwania mjr. Collinsa, aresztowały dotychczas 6 osób. M. inn. dokonano rewizji w domu rabina Fishormana, przewodniczącego egzekutywy Agencji Żydowskiej. Przeszukano okolice hotelu „Króla Dawida" oraz przemysłową dzielnicę miasta, Givat Shaul. Terroryści zabrali mu ubranie, dając w zamian roboczą bluzę i spodnie.

H. Laski o sytuacji w Indiach

LONDYN (SAP). Prof. Harold Łasky, jeden z czołowych przywódców Partii Pracy, oświadczył, iż wycofanie w obecnej chwili wojsk brytyjskich z Indii, mogłoby mieć straszliwe dla tego kraju skutki.

Poruszając zagadnienie antykomunistycznych posunięć w Indiach, Lasky oświadczył, że tymczasowy rząd indyjski nie ma z tymi posunięciami nic wspólnego.

Bomba zegarowa w Pałacu Buckingham

LONDYN (SAP). Po otrzymaniu telefonu, iż w podziemiach rezydencji królewskiej umieszczono bombę zegarową, policja przeszukała starannie cały pałac Buckingham. Nic podejrzanego nie znaleziono. Wzmocniono jedynie straże pałacowe.

Ostrzeżenie było nadane z ulicznej budki telefonicznej.

Prokurator zażądałby kary śmierci ale ustawa denazifikacyjna jest liberalna

BERLIN (PAP). Do sądu denazifikacyjnego w Hamburgu napływają tysiące listów od Niemców, żądających najwyższego wymiaru kary dla Fritschego. Prokurator zażądał dla Fritschego osadzenia w obozie pracy przymusowej na 10 lat. Prokurator wyraził żal, że ustawa denazifikacyjna nie przewiduje wyższego wymiaru kary, gdyż zażądałby dla oskarżonego wyroku śmierci. Prokurator podkreślił, że przemawia w imieniu milionów ofiar faszyzmu, w imieniu prześladowanych ze względów religijnych i rasowych, do których śmierci Fritsche się przyczynił.

Sąd nad strażnikami obozów hitlerowskich

BERLIN (PAP). W procesie przeciwko 51 SS-manom i innym członkom straży pięciu obozów koncentracyjnych, bierze udział z ramienia Polski — prok. Puławski. Ostatnio przesłuchiwał on 3 zbrodniarzy narodowości polskiej którzy, jako zdrajcy swojej ojczyzny znaleźli się w szeregach obozowych kapo. Akt oskarżenia zarzuca tym pachołkom hitlerowskim znęcanie się nad więźniami. Oskarżyciele zażądali 36 wyroków śmierci.

Liberałowie włoscy nie wejdą do rządu

RZYM (PAP). Według informacji pochodzących z kół zbliżonych do premiera de Gasperi, min. spraw zagranicznych w nowym rządzie będzie Sforza, a min. obrony narodowej — Gasparotto. Obie teki miały być powierzone kandydatom z partii liberalnej, która, jak wiadomo odmówiła udziału w rządzie.

B. przyjaciółka Mussoliniego skazana na ciężkie roboty

BORDEAUX (SAP). Była przyjaciółką Mussoliniego, Magda Fontanges, stanęła przed Trybunałem wojskowym w Bordeaux, oskarżona o stosunki z nieprzyjacielem.

Magda Fontanges została skazana na 15 lat ciężkich robót i konfiskatę majątku, pozbawienie wszystkich praw i wyłączenie ze społeczności francuskiej.

Prokurator twierdzi, że podczas wojny oskarżona współpracowała z Niemcami jako agentka wywiadu.

Akademia ku czci bojowników „Proletariatu

Stołeczny Komitet PPS zawiadamia, że w poniedziałek, dnia 3 lutego r. b. o godz. 16. w sali „Roma" (Nowogrodzka 49), jako w 51-szą rocznicę stracenia Proletariatczyków, odbędzie się uroczysta Akademia, urządzona staraniem PPS, PPR i OM TUR. W programie przemówienia i bogata część artystyczna. Wejście za zaproszeniami.

W kilku wierszach

— W ciągu grudnia 1946 r. Holendrzy wywieźli z okupowanego terytorium Indonezji 12 tysięcy ton kauczuku, którego większa część skierowana została do Stanów Zjednoczonych.

— W Paryżu zmarł w wieku lat 82 znany psychiatra i lekarz dr. Edward Toulouse.

— Meksykańskie ministerstwo spraw zagranicznych zaprzecza wiadomości, jakoby przeprowadzało rozmowy z rządem brytyjskim w sprawie odszkodowań dla obywateli W. Brytanii, których mienie zostało skonfiskowane przez rząd meksykański.

— W roku ubiegłym w Berlinie wyremontowano i oddano do użytku 204.000 izb mieszkalnych, z tego najwięcej, gdyż 121.500, w sektorze rosyjskim.

— Komisja produkcji przemysłowej francuskiego Zgromadzenia Narodowego, wypowiedziała się 12 głosami przeciwko 9 za nacjonalizacją przemysłu stalowego i żelaznego.

— 3 lutego rozpocznie się w Los Angelos (U.S.A.), konferencja 11 państw, na której omówione będą sprawy polityki społecznej przemysłu naftowego.

— Na miejsce naczelnego dowódcy wojsk francuskich w Indochinach admirała Thierry d'Argenlieu został mianowany generał Leclerc.

Zjazd Pracowników Prasy Podziemnej

Dnia 30 stycznia w lokalu redakcji „Przeglądu Socjalistycznego" przy ul. Daszyńskiego 18, odbyło się zebranie Komitetu Organizacyjnego Związku Pracowników Prasy Podziemnej, na którym postanowiono zwołać w drugiej połowie marca br. ogólnopolski zjazd delegatów Związku.

—oOo—

Montgomery wyjeżdża do Szwajcarii

LONDYN (PAP). Brytyjskie Ministerstwo Wojny podało do wiadomości, że szef imperialnego sztabu generalnego, marsz. lord Montgomery, uda się w najbliższy poniedziałek na miesięczny pobyt do Szwajcarii.

Francja żąda umiędzynarodowienia Zagłębia Ruhry

PARYŻ (PAP). W kołach miarodajnych sądzą, że następna nota francuska, dotycząca umiędzynarodowienia Zagłębia Ruhry, zostanie doręczona St. Zjednoczonym, W. Brytanii i Zw. Radzieckiemu na zwykłej drodze dyplomatycznej przed końcem bieżącego tygodnia.

Jak mówią, nowa nota francuska, dotyczy głównie umiędzynarodowienia kopalń węgla i stalowni oraz międzynarodowej kontroli na obszarze Zagłębia Ruhry. Przypuszczalnie projekt francuski ogranicza się do zagadnień technicznych i nie wysuwa drażliwej sprawy odłączenia Zagłębia Ruhry pod względem politycznym od reszty Niemiec.

Projekt francuski wysuwa rzekomo trzy gwarancje przeciwko odrodzeniu się militaryzmu niemieckiego: 1) gwarancje polityczne, dotyczące stosunków pomiędzy Zagłębiem Ruhry a przyszłym centralnym rządem niemieckim; 2) gwarancje gospodarcze, dotyczące kwestii administrowania i kontrolowania kopalń węgla i stalowni; 3) kontrola międzynarodowa.

Rzecznik francuskiego MSZ oświadczył korespondentowi Reutera, że pominięcie sprawy politycznego oddzielenia Zagłębia Ruhry od Niemiec nie oznacza, by rząd francuski zmienił swój pogląd, iż polityczne odłączenie Zagłębia Ruhry od reszty Niemiec jest rzeczą pożądaną. Zdaniem Francji, projekt francuski będzie mógł być najskuteczniej wcielony w życie, o ile Zagłębie Ruhry pod względem politycznym zostanie odłączone od reszty Niemiec. Jeśli konferencja moskiewska uzgodni, że w Niemczech powstanie szereg państw sfederowanych, zamiast jednej Rzeszy, ze stolicą w Berlinie, wtedy Francja pragnęłaby widzieć Zagłębie Ruhry jako jedno z tych państw sfederowanych pod kontrolą międzynarodową i miałaby wówczas mniej zastrzeżeń, aniżeli w wypadku zcentralizowanej czwartej Rzeszy.

Ren zamarzł na całej długości

LONDYN (PAP). Fala mrozów, która w całej Europie sparaliżowała żeglugę rzeczną, nie oszczędziła i Anglii, gdzie wiele rzek wraz z Tamizą, zamarzło na pewnych odcinkach. Mrozy utrudniają komunikację lądową, zaspy śnieżne w Anglii dochodzą do 3 m wysokości.

Ren zamarzł na całej swej długości. W Holandii i Francji północnej na skutych lodem kanałach utknęły barki z węglem. Mróz szczególnie daje się we znaki paryżanom. Wielu z nich spędza noce w cieplejszych, niż ich własne mieszkania, stacjach metra kolei podziemnej.

Mołotow podpisał traktaty pokojowe

MOSKWA (PAP). We środę dnia 29 bm. minister Mołotow podpisał w imieniu Związku Radzieckiego traktaty pokojowe z Włochami, Rumunią, Bułgarią, Węgrami i Finlandią.

Kryzys rządowy Republiki Hiszpańskiej

PARYŻ (PAP). Prezydent Republiki Hiszpańskiej, Martinez Barrio, w dalszym ciągu przeprowadzał rozmowy z przywódcami partii politycznych i organizacji robotniczych. Przywódca lewicy katalońskiej wyraził pogląd, że nowy rząd powinien być rządem szerokiej koalicji, co ułatwi mu przejęcie władzy w Hiszpanii.

Sześć konstytucji Federacji jugosłowiańskiej

BELGRAD (PAP). Konstytuanta chorwacka uchwaliła przez aklamację konstytucję swej republiki. W ten sposób wszystkich 6 republik, wchodzących w skład Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii, otrzymało już swe konstytucje. W całym kraju odbyły się liczne wiece, na których ludność poszczególnych republik dała wyraz swej radości z powodu ostatecznego rozwiązania problemu narodowościowego w Jugosławii.

Spadochrony - Sita zabezpieczają pilotów przed wstrząsem

WASZYNGTON (SAP). Dowiedziano się tutaj od przedstawicieli amerykańskich urzędów państwowych, że niemieccy rzeczoznawcy lotnictwa zatrudnieni obecnie w St. Zjednoczonych, pracują nad doskonaleniem spadochronów.

Nowy typ spadochronów, tzw. „sita", otoczony był w Niemczech tajemnicą wojskową i służył do ratowania się przed pościgiem samolotów. Spado chrony te były splecione z taśm jedwabnych i pewna ilość powietrza prze dostawała się przez tę delikatną sieć, dzięki czemu w chwili, gdy pilot skakał z samolotu wstrząs, jakiego doznawał, był znacznie osłabiony.

Przy normalnym spadochronie, używanym przez aliantów, wstrząs ten był tak silny, że niejednokrotnie powodował poważny szwank na zdrowiu, a nawet śmierć skoczka. Zwykłymi spadochronami można się posługiwać, nie narażając się na niebezpieczeństwo, przy szybkości najwyżej 350 mil (560 km) na godzinę. „Sita" zaś pozwalają na skok przy szybkości dwa razy większej (1120 km).

W Boliwii znowu wojna domowa

LA PAZ (SAP). Wojska rewolucyjne w Boliwii napadły na koszary żandarmerii i policji w miejscowości górniczej, Potosi. Rewolucjoniści, zwolennicy prezydenta Villarcela, niedawno temu powieszonego na latarni, użyli w czasie walki dynamitu.

Boliwijskie sfery rządowe zapewniają, że opanowały sytuację.

Zakład Geograficzny Uniwersytetu Warszawskiego

Zakład Geograficzny Uniwersytetu Warszawskiego pomimo licznych trudności jakie ma do pokonania, kontynuuje działalność przedwojenną. Z biblioteki Zakładu udało się odzyskać 3.000 tomów z Poznania i Szczecina, wywiezionych tam przez Niemców. Niestety, prawie wszystkie aparaty i przyrządy naukowe Zakładu uległy w czasie wojny zniszczeniu, co niezwykle utrudnia pracę. Zakład posiada obecnie ok. 80 słuchaczy, z których 10 w tym roku kończy studia.

Prace naukowe Zakładu, którego kierownikiem jest prof. Stefan Różycki, w dużej mierze służą dziś zagadnieniom związanym z 3-letnim Planem Gospodarczym. Zakład współpracuje ściśle z Wojskowym Instytutem Geograficznym oraz z Głównym Urzędem Pomiarów Kraju. Prace Zakładu są drukowane w „Zeszytach Informacyjnych", których zeszyt 26-ty ukazał się niedawno. Poza tym utrzymywany jest kontakt z zagranicą, przy czym najściślej współpracuje się ze Związkiem Radzieckim, Francją, Czechosłowacją.

Przy Zakładzie istnieje Polskie Towarzystwo Geograficzne, którego prezesem jest prof. Srokowski. Towarzystwo posiada 8 oddziałów wojewódzkich. Staraniem Towarzystwa wydawany jest „Przegląd Geograficzny", którego pierwszy numer poświęcony został omówieniu strat, jakie poniosło Towarzystwo w czasie wojny. Wkrótce ukaże się numer naukowy, przedstawiający osiągnięcia za rok 1946.

Na Węgrzech odbyły się masowe aresztowania

BUDAPESZT (PAP). W związku ze spiskiem przeciwko Republice Węgierskiej policja aresztowała sekretarza generalnego partii drobnych posiadaczy Janosa i sekretarza generalnego organizacji chłopskiej Zoltana.

BUDAPESZT (SAP). W Budapeszcie odbyły się olbrzymie obławy przeprowadzone przez policję i wojsko węgierskie. Zatrzymano 1.290 osób.

BUDAPESZT (SAP). Komitet oczyszczenia partii drobnych posiadaczy postanowił wykluczyć ze swych szeregów ośmiu radców miejskich Budapesztu, którym zarzuca dążności antydemokratyczne.

Min. Radkiewicz objął urzędowanie

Minister bezpieczeństwa publicznego, Stanisław Radkiewicz, po chorobie powrócił do zdrowia i objął urzędowanie.

Ofiary

Na sieroty po poległych zł 3.000 (trzy tysiące) wpłacają pracownicy w dniu imienin swego dyrektora.

Zamiast kwiatów na grób zmarłej córeczki tow. tow. Bolesława i Heleny Milewiczów składają na RTPD Aniela i Gustaw Butlowowie zł 1.000.

Zarząd oddziału warszawskiego RTPD dziękuje Zarządowi Związku Pracowników Skarbowych za przekazaną na rzecz RTPD sumę zł. 3000.

Z okazji imienin Inż. Zdzisława Pstrusińskiego pracownicy SPB (grupa 1 B) składają na RTPD zł. 1000.

PRZEGLĄD PRASY

JAK POWSTAŁ HITLER

Tygodnik „Świat i Polska" pisze na temat finansowania Hitlera w okresie jego dochodzenia do władzy:

Należy przypomnieć, kto rzeczywiście stworzył Hitlera i jak się to wtedy odbyło. 4 stycznia przed 14 laty miało miejsce osławione spotkanie Hitlera z bankierem von Schröderem, za pośrednictwem którego ciężki przemysł, junkrzy i militaryści zakomunikowali, że są zdecydowani uczynić go kanclerzem Rzeszy. Partia tego wodza opierała się od chwili powstania na coraz większych i coraz regularniej płynących zasiłkach ciężkiego przemysłu. Wszystkie te pieniądze, otrzymywane w formie subsydiów, łapówek i zapomóg, zostały wpakowane w wybory z 5 listopada 1932, a te wybory skończyły się fiaskiem. Inwestowane miliony musiały być uratowane. Rozbicie ruchu robotniczego, koniunktura zbrojeniowa, wojna, wszystko, co Hitler przyobiecał dla wzbogacenia burżuazji, było w niebezpieczeństwie. Hitler musiał dojść do władzy. To rozstrzygnięcie zapadło 4 stycznia 1933 r. w Domu Bankowym Schrödera w Kolonii. Hitler jako „wódz Niemiec" był już zrobiony.

Tak więc wielki kapitał „zrobił" Hitlera. Inna rzecz, że naród niemiecki, cały naród niemiecki potem na koncepcję hitleryzmu poszedł i przyjął ją jako własną.

HEIL MOSLEY!

W tym samym tygodniku znajdujemy przedruk z pisma „Trud" w sprawie odrodzenia ruchu faszystowskiego w Anglii.

Działalność organizacji faszystowskich w Anglii znacznie się ożywiła. Otwarcie wznowiło programową agitację szereg faszystowskich stowarzyszeń. Według labourzysty Strafforda należą do nich: „Liga byłych wojskowych", „Liga czujnych", „Legion chrześcijańskich reformatorów", „Brytyjska Partia Narodowa" z John Bakerem na czele. Organizacje faszystowskie powstają pod różnymi, całkiem niewinnymi nazwami, jak np. „Spójrzmy w twarz faktom" lub „Synowie Świętego Jerzego".

„Podczas, gdy oddzielne grupy faszystów — mówił w parlamencie poseł Austin — rodzą się jak grzyby po deszczu, główna organizacja kryje się jeszcze w podziemiu, oczekując na powrót do legalnej działalności. Mosley'owi pozwolono bez przeszkód wydać swoją książkę i wielu z nas nie może pojąć, dlaczego pozwolono takiemu zdecydowanemu faszyście na opublikowanie jego poglądów. Mosley regularnie wydaje tygodnik. Czyż mamy oczekiwać wkrótce ukazania się codziennej faszystowskiej gazety?" — zapytuję nie bez ironii swych kolegów w parlamencie poseł Austin.

Angielskie związki zawodowe domagają się stanowczo położenia kresu działalności Mosley'a i jego zwolenników. Niedawno na skutek energicznej interwencji szeregu związków zawodowych odwołany został wielki meeting, który faszyści zamierzali odbyć na Boże Narodzenie w jednym z największych gmachów Londynu — w Holborn Hall.

Podziękowanie

Towarzyszkom i Towarzyszom, Przyjaciołom i Znajomym, którzy oddali ostatnią posługę ś. p. Irenie Góreczynie tą drogą składam serdeczne podziękowanie

DOROTA KŁUSZYŃSKA
Z RODZINĄ

Chłopi głosowali na PPS

Naszym obowiązkiem poprawa losu wsi

Wśród wielu tysięcy komitetów terenowych i fabrycznych, setek tysięcy Pepesowców, którzy dobrze spełnili swe zadanie wyborcze, nie można pominąć potężnego wkładu wniesionego przez komitety wiejskie: wkładu 6 tysięcy kół gromadzkich oraz tysięcy mężów zaufania, zgrupowanych wokół Centralnego Wydziału Wiejskiego CKW PPS i Rady Chłopów Socjalistów.

Obecnie, po podsumowaniu wyników z okręgów wiejskich, z dumą możemy stwierdzić, że chłop socjalista nie zawiódł zaufania swych towarzyszy z miast i fabryk. Wprost odwrotnie — jak to stwierdzają liczne sprawozdania z pracy wyborczej — chłop socjalista, świadomy swego programu, o zdecydowanym światopoglądzie, stał się przy obecnym rozbiciu wsi ośrodkiem, wokół którego łączyli się wszyscy ci, którzy rozumieli powagę obecnej sytuacji. Nie czekając na wezwania komitetów wyborczych, chłopi socjaliści wywierali wpływ na jednostki dotychczas niezdecydowane czy chwiejne, tym niemniej... zrażone do PSL i szukające na wsi oparcia w naszej Partii jako gwarancji spokoju, bezpieczeństwa i praworządności wśród dzisiejszych trudności życia codziennego.

Należy do faktów powszechnie znanych, że w czasie akcji wyborczej ośrodek naszych towarzyszy, złożony z 20 — 25 członków Koła Wiejskiego, promieniował na całą okolicę, ba — na cały powiat. Rezultat tego, to zarówno masowe zwracanie się po numerki z „trójką" do naszych komitetów miejscowych z jednoczesnym zwrotem numerków PSL-owych („dali nam numerki z PSL-u ale tych nie chcemy"), jak i spontaniczne przyjazdy do miast po deklaracje celem wstąpienia do Partii. Wśród kobiet — jedna uświadomiona towarzyszka wywierała wpływ na sąsiadki z całej okolicy...

Jakie wypływają wnioski z tego spontanicznego zaufania, jakim wieś darzyła listę Nr. 3, a naszą Partię w szczególności?

Musimy sobie jasno powiedzieć, że kapitał tego zaufania opiera się niewątpliwie na przedwojennej tradycji, jaką Partia nasza poprzez Związki Małorolnych i Robotników Rolnych posiada na terenie wiejskim.

Odezwa przedwyborcza Rady Naczelnej podkreśla „niezmienny w zasadach a zawsze żywy" program PPS, program „umocnienia i uświęcenia zdobytych walką setek lat i reformą rolną praw chłopa do jego gospodarstwa". Tak jak wczoraj — do 1939 r. „PPS okazała się jedynym, prawdziwym i oddanym przyjacielem wsi", tak i dziś bronić będzie jej interesów, nie w sensie ciasno pojętej klasowości chłopskiej, lecz na szerokiej płaszczyźnie jedności chłopsko-robotniczej, opartej na programie wyzwolenia całej klasy pracującej z przedwojennych więzów obszarnictwa i kapitalizmu.

Tego zaufania nie wolno nam zlekceważyć!

Z całym więc poczuciem odpowiedzialności, które cechuje naszą Partię, winniśmy sobie uświadomić, jakie spadają na nas obowiązki poprzez udzielone nam zaufanie.

Dokończenie reformy rolnej, która wszak dopiero w połowie jest przeprowadzona, poprzez: uporządkowanie struktury rolnej, usprawnienie osadnictwa na Ziemiach Odzyskanych, zlikwidowanie gospodarstw karłowatych i niewystarczalnych, akcję scaleniową, uporządkowanie sprawy drobnych dzierżawców, gospodarstw poniemieckich, dzikiej parcelacji, uprawnień robotników i emerytów rolnych, — wszystko to są zagadnienia, których realizację związki i partie musiały dotychczas wywalczać krok za krokiem w Urzędach Ziemskich i w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych. Dokończenie regulacji tytułów własności, zagadnienie likwidacji jednych, a stworzenie planu zagospodarowania innych resztówek, — nie mówiąc o ogólnie znanych i kapitalnych zagadnieniach związanych z odbudową wsi, zagospodarowaniem parcelantów, zaopatrzeniem w inwentarz i nawozy, usprawnieniem wymiany między wsią i miastem, a wreszcie ustaleniem właściwych dróg rozwojowych dla Związku Samopomocy Chłopskiej, — wszystkie te zagadnienia musi nasza Partia przepracować i przeprowadzić, nakreślając dla nich linię zgodną z programem rolnym polskiego socjalizmu.

„Dzięki współdziałaniu PPS uśmiecha się do ludu miast i wsi nowy los", — powiada odezwa przedwyborcza Rady Chłopów Socjalistów. Niechże więc ta Rada zbierze się w najkrótszym czasie ,aby w ustabilizowanych warunkach demokracji podjąć realizację haseł poprawy losu wsi w ramach wielkiego dzieła wyzwolenia chłopa wespół z wyzwoleniem całej klasy pracującej.

KAZIMIERZ MAMROT

W czwartą rocznicę śmierci St. Sempołowskiej

Uroczystość uczczenia pamięci Stefanii Sempołowskiej w czwartą rocznicę jej śmierci, odbędzie się dnia 31 bm. o godz. 13-ej, na cmentarzu powązkowskim. Uczestnicy zbiorą się punktualnie o godz. 13-ej przy głównej bramie cmentarza powązkowskiego.

Do udziału zapraszają Związek Uczestników Walki Zbrojnej, Związek Byłych Więźniów Politycznych, Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych.

Tow.

Franciszek Doleżal

DORADCA TRAKTATOWY W MIN. ŻEGLUGI I HANDLU ZAGRANICZNEGO

Aktywny członek Polskiej Partii Socjalistycznej od r. 1897, uczestnik grupy bojowej PPS 1905 r., zmarł dnia 29.I.47 r. Piastował w życiu wysokie godności państwowe i społeczne. Ceniliśmy Jego wyjątkoaw prawość, skromność i gotowość pracy dla dobra Kraju i Partii.

KOŁO PPS
PRZY MINISTERSTWIE ŻEGLUGI
I HANDLU ZAGRANICZNEGO

Tow.

Antoni Więckowski

CZŁONEK PPS
KOŁA MINISTERSTWA PRZEMYSŁU

Długoletni pracownik Zjednoczenia Przemysłu Maszyn Elektrycznych zmarł tragiczną śmiercią na miejscu pracy w dniu 25 b. m. przeżywszy lat 36.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w Kaplicy przy ul. Chałubińskiego o godz. 10-ej w dn. 1.II.1947 r. Wyprowadzenie zwłok na cmentarz Bródnowski o godz. 14-ej z tejże kaplicy.

o czym zawiadamia Towarzyszy i Sympatyków

KOŁO PPS
MINISTERSTWA PRZEMYSŁU

Straty wojenne Polski

Komunikat Biura Odszkodowań

W związku z ogłoszeniem przez Biuro Odszkodowań Wojennych przy Prezydium Rady Ministrów komunikatu w sprawie wysokości strat wojennych, poniesionych przez Polskę, wiceminister Wolski w udzielonym wywiadzie oświadczył, że ogólna suma strat Polski w ostatniej wojnie wynosi 258 miliardów 432 miliony złotych przedwojennych.

Suma ta obejmuje całokształt strat jedynie z gospodarczego punktu widzenia, zawiera bowiem wartość zniszczonych, uszkodzonych, lub wywiezionych dóbr materialnych oraz utraconej pracy ludzkiej. Nikt natomiast nie jest w stanie przeliczyć na pieniądze absolutnej wartości wymordowanych ludzi i załamania procesów biologicznych, społecznych, kulturalnych.

Sprostowanie

W artykule tow. Rawicza pt. „Polska im wybaczy", ogłoszonym wczoraj w „Robotniku" zauważyliśmy kilka przykrych błędów druku. Podtytuł brzmi: „Ręce, mózgi i serca dla kraju", a oczywiście nie „Ręce, nogi" itd. W drugiej szpalcie ostatnie wiersze od dołu brzmią: „w obliczu olbrzymich zadań gospodarczych odbudowy kraju każda para rąk" itd. W trzeciej szpalcie zakończenie drugiego ustępu brzmi jak następuje: „Stwierdzamy ponownie: nie ma w Polsce ludzi niepotrzebnych. Trzeba, ażeby uświadomili sobie ten fakt ci, którzy mają ostatnią szansę, ażeby swoje życie uporządkować i pozbyć się ostatecznie kompleksu konspiracyjnego".

Stronnictwo Pracy obraduje

W tych dniach obradował w Warszawie Zarząd Główny Stronnictwa Pracy, który ustalił szereg wytycznych dla Komitetu Wykonawczego, Komitetu Politycznego i nowego Klubu Poselskiego.

Zalegający z wpłatą Daniny narażą się na egzekucję i kary

Władze skarbowe przystąpiły do ściągnięcia zaległej Daniny Narodowej od opieszałych płatników. W tym celu zostaną rozesłane zalegającym płatnikom upomnienia. Płatnicy, którzy najpóźniej przed upływem 14 dni od daty otrzymania upomnienia wpłacą dobrowolnie należną daninę, będą mogli nadal korzystać z 25 proc. bonifikaty od sumy wymiaru, jeżeli są subskrybentami P. P. O. K. Kasy skarbowe i kasy gmin przyjmujące takie wpłaty, będą doliczały tylko nieznaczne koszty upomnienia oraz dodatki za zwłokę.

Natomiast po upływie 14 dni od daty doręczenia upomnienia wszystkie zaległości z tytułu Daniny Narodowej ściągnięte zostaną w drodze egzekucji w pełnej wysokości wymiaru, przy czym doliczane będą również koszty egzekucji.

Jutro ukaże się specjalny numer „Robotnika" poświęcony miastu ŁODZI

NA MARGINESIE

Chory naród

Niemcy są ciężko chore. Cierpią na kompleks niższości, polegający na przeświadczeniu, iż Niemcy są GORSI niż inni ludzie. Jak często zdarza się przy tego rodzaju niedomaganiach psychicznych, zatruli się innym kompleksem — WYŻSZOŚCI. Nie zadając sobie trudu, żeby stać się lepszymi, uznali się za najsilniejszych, najmądrzejszych, najzdolniejszych, a wobec tego za przeznaczonych do panowania.

Trzykrotnie w ciągu niespełna jednego stulecia na tle swej choroby — Niemcy zapadali na przypadki ostrego szału, które kosztowały ich sąsiadów morze krwi, łez i cierpień. Tylko za cenę olbrzymich ofiar i wysiłków, ludzkości udało się obronić przed narzuceniem jej panowania szaleńców.

Dziś atak szału minął. Chory, spętany kaftanem bezpieczeństwa poczwórnej okupacji, wydaje się już spokojny, a wielu ludzi chciałoby uważać, że przestał być niebezpieczny.

Nic bardziej złudnego. Niemcy są nadal ciężko chore. Boć nie można uważać za nic innego, jak za symptom tej samej choroby, gdy taki np. Herr Schoeningen, „minister" wyżywienia w brytyjskiej strefie okupacyjnej oświadcza całkiem poważnie, że „nie wierzymy w prawdziwy pokój, dopóki rozległe terytoria między Odrą i Wisłą pustoszeją", a inny jego kolega również „minister", Herr Bluecher wtóruje mu: „Nie chcemy, by zmuszano nas (!), żebyśmy się znowu stali mącicielami pokoju, lecz pragniemy, żeby nasi chłopi uprawiali znowu niemieckie ziemie na Śląsku, Pomorzu Wschodnim i w Poznańskim". A Schumacher, kandydat na nowego „wodza" niemieckiego zapowiada na konferencji prasowej, wobec dziennikarzy zagranicznych, że „Niemcy będą zdobywać(!) każdy metr ziemi na wschód od Odry i Nysy".

Choroba niemiecka sycí samą siebie. Jej objawy są zarazem jej źródłem. Propaganda zaboru i odwetu jest jadem, który zatruwa dusze mas niemieckich, pobudzając je do myślenia i działania w sposób, który je już trzykrotnie doprowadził do szału agresji i pogrążył świat w odmętach strasznych wojen.

Naród niemiecki trzeba odciąć od źródła trucizny. Dlatego Rząd Polski zaproponował konsylium mocarstw sojuszniczych, szukającemu recepty na uzdrowienie „chorego", aby na obszarze Niemiec wprowadzić zakaz propagandy rewizji granic i Anschlussu z Austrią. Jest to pierwszy, niezbędny krok, jaki należy przedsięwziąć, jeśli dalsza kuracja ma być podjęta i ma mieć jakikolwiek sens.

J. W.

W czwartą rocznicę śmierci

Stefania Sempołowska

„Chciałam zawsze znać prawdę życia, by móc stawać w szeregach budowniczych jutra. Szeroko otwartymi oczami starałam się patrzeć w ciemne mroki, nadstawiałam czujnie ucha, aby usłyszeć skargi płynące po świecie", — tak określiła swój stosunek do życia Stefania Sempołowska w swojej książce „W więzieniach". Z tego nastawienia psychicznego wypłynęła konsekwentnie jej działalność: była ona w całości reakcją na „skargi płynące po świecie". Ludzkie skargi. — Człowiek i jego krzywda były dla niej miarą wszelkiej wartości, jej radykalizm społeczny miał swe źródło w głębokim humaniźmie. Wiara w człowieka była podstawą niezłomnego dążenia do wprowadzenia w czyn ideałów sprawiedliwości społecznej.

Nie istniały dla p. Stefanii żadne formułki, nie istniała doktryna ani nawet program a raczej, i doktryna i program wypływały z tej jednej zasady, że najwyższym celem jest człowiek, jego szczęście i wolność.

Stanęła w szeregu „świadomych budowniczych jutra" i trwała w nich przez lat kilkadziesiąt. Budowanie jutra polegało dla niej przede wszystkim na wychowaniu młodych pokoleń — wierzyła, że można wychować człowieka i uważała się przede wszystkim za nauczycielkę, Przez nauczanie historii i geografii wywierała bezpośredni wpływ na uczniów i starała się zbudzić w nich dążenie do poznawania prawdy o życiu i świecie, aby móc z całą świadomością kształtować własny światopogląd a według tego światopoglądu własne życie.

Głównie jednak interesowała p. Stefanię społeczna strona organizacji oświaty. Zaczęła od walki o polską szkołę za czasów zaborów, skończyła na długoletniej zaciętej walce o demokratyczną reformę szkolną w okresie niepodległości. Dzisiaj, kiedy społeczeństwo przystępuje do realizacji tej reformy, kiedy biorą w niej udział ludzie, którzy współpracowali ze Stefanią Sempołowską, myśli rzucone przez nią przynoszą owoce. W dyskusji która się toczy, winien zabrzmieć jej głos. Ogłaszane w ciągu kilkunastu lat w czasopismach pedagogicznych i w „Robotniku" artykuły Sempołowskiej stanowiłyby i dzisiaj cenny wkład, a kto je sobie przypomina przyznać musi, że nie utraciły nic ze swej świeżości i aktualności.

Nauczycielstwo, organizacja oświaty, to był jeden nurt działalności Stefanii Sempołowskiej. Drugi, równorzędny, a może nawet silniejszy — to walka o prawa więźnia. Ze „skarg płynących po świecie" skarga więźniów wzruszyła ją najgłębiej. Rozpoczęła swą pracę za czasów represji carskiej. Dwa małe pokoiki przytykające do mieszkania adw. Patka na Królewskiej stały się centralą pomocy więźniom politycznym. Twórczą rolę p. Stefanii w organizacji tej opisał jej uczestnik adwokat Leon Berenson w artykule p. t. „Markiza". Wspomnienie to należałoby wydobyć z dawnych roczników „Robotnika" i przypomnieć dzisiejszemu pokoleniu.

Za czasów niepodległości, Stefania Sempołowska stawia sprawę polityki penitencjarnej, a w szczególności stosunku do więźnia politycznego, na innej płaszczyźnie. Tu już nie tylko chodzi o akcję pomocy, jakkolwiek akcję tę prowadzi niezmordowanie i skutecznie w ciągu całego tego okresu. Stefania Sempołowska walczy o prawa więźnia, prowadzi tę walkę z niezłomną odwagą i zaciętością przeciwko oficjalnym czynnikom wymiaru sprawiedliwości i reakcyjnej opinii publicznej.

Ogłasza listy otwarte do Marszałka Piłsudskiego, do Ministrów Sprawiedliwości, opracowuje obszerną książkę „W więzieniach", która stanowi oskarżenie polskiego systemu więziennictwa. Pisma jej ulegają konfiskacie. Zwołuje zebrania, inspiruje protesty i interpelacje. Jako delegatka Rosyjskiego Czerwonego Krzyża organizuje biuro pomocy więźniom — znowu dwa małe, pełne gratów, pokoiki przy ul. Smolnej, tak dorze znane całej polskiej lewicy, stają się centralą akcji, obejmującej wszystkie polskie więzienia.

I na inne jeszcze „skargi, płynące po świecie", odpowiada p. Stefania. Przez całe życie swoje walczyła z tym kierunkiem, który dopiero pod koniec jej życia nazywał się faszyzmem, reagowała na wszelkie przejawy polityki i ducha, które dzisiaj pod to miano podciągamy, a które przecież istniały i dawniej. Z nieomylnym wyczuciem odzywał się jej głos oskarżenia i przestrogi. Walka z antysemityzmem była jednym z odcinków ogólnego frontu, odcinkiem mocno ostrzeliwanym. P. Stefania nie opuszczała go do śmierci. Ona była inspiratorką protestów, pod którymi widniały podpisy Żeromskiego i Struga. Jej artykuły ze szpalt „Robotnika" odsłaniały podłoże i cele t. zw. odruchów antysemickich, demaskowały umiarkowany i „kulturalny" antysemityzm „Ozonu".

P. Stefania nie należała do żadnej partii politycznej, nie piastowała żadnej godności ani urzędu, a jednak odgrywała przez długie lata wybitną rolę w życiu naszego społeczeństwa. Była uosobieniem odwagi cywilnej, nigdy nie cofała się przed żadnym krokiem, którego wymagała wierność własnemu wewnętrznemu przekonaniu. Miała szczególną zdolność zdzierania zasłon i targania sumieniem. Była zawsze pierwsza tam, gdzie należało protestować przeciwko krzywdzie lub niesprawiedliwości bez względu na żadne towarzyszące okoliczności i niebezpieczeństwa. Była p. Stefania kochana i szanowana przez wielu ludzi w Polsce, była również przedmiotem krytyki i napaści. Oficjalna opinia została uwieczniona w kartotece policyjnej.

Oto jej dosłowne brzmienie:

„9.8.1929 r. Nr. Kt. 17728 J 8063-28 — pozostaje w kontakcie z C.K.

K.P.P., członkami M.O.P.R., oficjalna delegatka, łącznik Polskiego Czerwonego Krzyża z Misją Sowiecką.

9.4.1937 r. Wiceprokurator rejonu 16-go S. O. w Warszawie D. S. 217-37 dochodzenie o udzielanie pomocy finansowej i prawnej członkom organizacji komunistycznej i szpiegom sowieckim".

Dochodzenie prowadzono wstydliwie w ukryciu. Dopiero w procesie prasowym z powodu artykułu Haliny Górskiej o p. Stefanii wyszło na jaw, że jest ona podejrzana o przestępstwo.

Mieczysław Niedziałkowski na łamach „Robotnika" napiętnował postępowanie prokuratury — dochodzenie umorzono — notatka w kartotece pozostała i odnalazła się po wojnie... w aktach gestapo, które zresztą trzy razy składało p. Stefanii wizytę.

W dniu dzisiejszym upływa cztery lata od śmierci Stefanii Sempołowskiej. W pamięci wielu współczesnych żyje wspomnienie serdecznej pomocy, jakiej od niej doznali, odwiedzin na Smolnej, pełnej uroku postaci p. Stefanii i jej ożywczych słów, pełnych braterskiego zrozumienia i odczucia dla wszystkiego, co ludzkie, pełnych bojowego zapału dla wszystkiego, co sprawiedliwe.

ANIELA STEINSBERG.

Życie gospodarcze

GR) Nasze możliwości wzięcia udziału w obrotach międzynarodowych, jako jeden z poważniejszych kontrahentów wzrastają w szybkim tempie. Złożyły się na to: rola nasza w światowym eksporcie węgla, szybki rozwój przemysłu, stanowisko Polski, jako państwa tranzytowego i wreszcie posiadanie dużych i ważnych portów na wybrzeżu Bałtyku.

W związku z tym zaistniała potrzeba zainteresowania naszą produkcją zagranicy. Na rynki międzynarodowe już zaczęliśmy wchodzić, nasz dotychczasowy eksport uzyskał dobrą opinię. Dlatego też słusznie nasze czynniki gospodarcze przystąpiły do organizowania międzynarodowych targów w Poznaniu i Gdańsku, celem nawiązania ściślejszych kontaktów z zagranicą i rozszerzenia naszego udziału na rynkach międzynarodowych w miarę dalszego rozwoju naszej wytwórczości.

Należy pamiętać, że silna pozycja Polski w obrotach międzynarodowych nie tylko wpłynie korzystnie na naszą gospodarkę, lecz równocześnie będzie miała znaczenie polityczne. Zawsze bowiem w stosunkach międzynarodowych duży udział w obrotach, zwłaszcza w eksporcie wpływa na podniesienie autorytetu politycznego.

POŁĄCZENIE ENERGETYCZNE ŚLĄSK — WARSZAWA

Połączenia dokonano przez użycie dwóch linii wysokiego napięcia, a mianowicie: linii 110 tys. woltów Śląsk—Mościce oraz linii 150 tys. woltów Mościce — Starachowice — Ursus. Linie te częściowo zbudowane przed wojną, częściowo zaś w czasie okupacji, uległy ciężkim zniszczeniom wojennym i zostały odbudowane w bardzo trudnych warunkach. Uruchomienie ostatniego odcinka Starachowice—Ursus stało się możliwe dzięki rewindykacji i remontom.

Połączenie energetyczne między Śląskiem a Warszawą, ma poważne znaczenie, gdyż zapewnia wzajemne rezerwowanie mocy. Z chwilą uruchomienia połączenia energetycznego Śląsk—Warszawa, powstał podstawowy szkielet sieci państwowej.

W obecnej chwili wymiana energii prowadzona jest w ten sposób, że w okresie szczytowego zapotrzebowania Warszawa otrzymuje pomoc ze Śląska, zaś nocą, kiedy obciążenie Warszawy znacznie spada i w godzinach rannych, kiedy zapotrzebowanie Śląska wydatnie wzrasta, Warszawa przekazuje swoją nadwyżkę na Śląsk. Sieć warszawska została podzielona na dwie części, z których jedną zasila elektrownia warszawska, a drugą śląska.

Podstacje tramwajów warszawskich korzystają z energii śląskiej.

NOWY TRAWLER POLSKI

Polska flotylla rybacka rośnie z dnia na dzień. Ostatnio w Fleetwood w Anglii została podniesiona bandera na nowym trawlerze rybackim „Saturn", który został zakupiony dla polskiego przedsiębiorstwa „Dalmer" w Gdyni. „Saturn" jest siostrzaną jednostką trawlera „Saturnia", łowiącego od szeregu miesięcy na północnym Atlantyku. Nowy trawler udał się na połowy w rejon oceanu Atlantyckiego. Do Gdyni przybędzie około 15 lutego br.

ZAGRANICZNE ZAMÓWIENIA NA POLSKĄ APARATURĘ

W Świdnicy, na Dolnym Śląsku istnieje jedyna w Polsce fabryka maszyn i aparatów chemicznych. Fabryka produkuje młyny wibracyjne, suszarki próżniowe i aparaturę cukierniczą oraz maszyny dla przemysłu lniarskiego. Odlewnia żeliwna wytwarza odlewy dla przemysłu energetycznego, drzewnego i cukrowniczego.

Wytwórczością fabryki zainteresowały się Austria i Włochy, które przysłały oferty w sprawie zakupu maszyn lniarskich i aparatury cukrowniczej.

CHŁODNIA RYBNA W GDYNI

Chłodnia rybna w Gdyni odzyskała już sprawność prawie przedwojenną. W grudniu ub. r. chłodnia przyjęła przeszło 3.300 beczek śledzi i ryb solonych, 217 tys. kg. ryb mrożonych i świeżych, 44 tys. kg. ryb wędzonych, 445 tys. kg. mięsa mrożonego i ponad 28 tysięcy kg. innych towarów. Obecnie w chłodni znajduje się 3 tysiące beczek śledzi i ryb solonych, 160 tys. kg. ryb mrożonych i świeżych oraz duża ilość włókna konopnego, korka izolacyjnego, pakuł smołowych itd.

FUZJA BANKÓW NA WĘGRZECH

Po zapoczątkowaniu jeszcze w lecie r. ub. akcji fuzjonowania bankowości prywatnej, mamy do zanotowania znowu dwie poważne fuzje bankowe. Jedna dotyczy dwóch banków prowincjonalnych i doprowadzi do tego, iż nowopowstała instytucja stanie się największym bankiem prowincjonalnym. Drugi plan fuzyjny dotyczy Węgierskiego Banku Eskontowego i Banku Angielsko-Węgierskiego. Pertraktacje w tej sprawie są już daleko posunięte. Należy nadmienić, że w Banku Eskontowym jest zainteresowany kapitał szwajcarski, podczas kiedy udziałowcem Banku Angielsko-Węgierskiego jest brytyjski koncern ubezpieczeniowy „Prudential".

Brutalność i bezwzględność to zasady postępowania z Polakami mówił Fischer w 1943 r.

Zanim Najwyższy Trybunał Narodowy przystąpił do przesłuchiwania dwóch generałów niemieckich—udzielał wyjaśnień b. urzędnik miejski w Warszawie z czasów okupacji, Julian Brześciański. Świadek twierdzi stanowczo, iż Leist, jest odpowiedzialny za wysyłanie pracowników miejskich do obozu w Treblince.

B. KOMENDANT TWIERDZY „WARSZAWA"

Pierwszy z dwóch generałów niemieckich, zeznaje generał, major Wehrmachtu, Eisenstock. Eisenstock był komendantem twierdzy „Warszawa" w okresie kiedy stolica znajdowała się w pasie przyfrontowym.

Prok.: — Czy pana patrole miały prawo przeszkodzić w burzeniu miasta przez inne czynniki?

Św.: — Tak, jeśli chodzi o gmachy i urządzenia zajęte przez wojsko. W ogóle robiłem, co mogłem, aby nie palono miasta, gdyż leżało to w moim interesie, aby żołnierze mieli dostateczną ilość kwater.

Prok.: — Z tego wynika więc, że oddziały wojskowe nie pomagały w paleniu miasta? — pyta prokurator Sawicki.

Św.: — Nie.

GENERAŁ — KAT LUBELSZCZYZNY

Drugi generał, który zeznawał dziś przez N. T. N. — to Jakób Sporrenberg z SS und Polizeiführer w Lubelszczyźnie.

Przew.: — Komu podlegał obóz koncentracyjny w Treblince?

Św.: — Słyszałem, że podlegał on SS-Führerowi Globocznikowi.

Przew.: — Czy w dystrykcie świadka były jakieś obozy?

Św.:—Tak. Wielki obóz Majdanek i różne żydowskie obozy pracy.

Przew.: — Czy świadek miał nadzór nad tymi obozami?

Św.: — Nie.

Prok.: — Czy świadek wie o masowych wywożeniach Polaków?

Św.: — Za moich czasów i na moim terenie nie było żadnych przymusowych wywożeń.

W dalszym ciągu swego zeznania Sporrenberg oświadcza, iż w ciągu swej kariery policyjnej był przez dwa lata przymusowo urlopowany; stało się to na skutek nieporozumienia z Himmlerem.

Prok.: — Czy wszyscy SS-mani byli tatuowani?

Św.: — Nie, nie wszyscy.

Przewodn.: — Kto otrzymywał „pierścień SS"? — pyta przewodniczący Trybunału.

Św.: — Odznakę tę dostawali tylko wybitni dowódcy SS, którzy specjalnie wyróżnili się swą pracą lub byli najstarszymi członkami SS.

Sędzia: — Czy szef Gestapo mógł podejmować większe akcje bez wiedzy komendanta policji bezpieczeństwa?

Św.: — Nie. — Ta odpowiedź obaliła całkowicie tezę obronną Meisingera, który twierdził, że Gestapo miało całkowitą samodzielność i on za akcję nie może być odpowiedzialny.

MIARODAJNE WYJAŚNIENIA

Obrońcę Fischera interesuje sprawa tzw. policji pomocniczej. Sporrenberg stwierdza, że rekrutowała się ona pośród urzędników i pracowników niemieckich na terenie Generalnego Gubernatorstwa. Pytania Trybunału mają na celu wyjaśnienie roli Meisingera w służbie bezpieczeństwa Rzeszy. Jednakże świadek stwierdza, że Meisingera osobiście w ogóle nie znał, nazwisko to słyszał niejednokrotnie i wie, że Meisinger otrzymywał zlecenia wyjątkowej wagi od Himmlera i Heydricha.

PO PRZERWIE

Po przerwie obiadowej w dalszym ciągu zeznaje świadek Speorrenberg. Prok. Sawicki, w drodze pytań, usiłuje ustalić zbieżność celów politycznych administracji cywilnej i policji. Z zeznań świadka wynika, iż istniejący jakoby dualizm polegał na tym, że Himmler reprezentował pogląd, iż należy stosować politykę ostrą, natomiast gen. gubernator, prawdopodobnie — jak powiada świadek — stał na stanowisku polityki umiarkowanej.

Dla oceny wzajemnych stosunków pomiędzy dowódcami policji i SS, a odnośnymi gubernatorami dystryktów, charakterystyczny jest odczytany przez prok. Sawickiego stenogram rozmowy pomiędzy Himmlerem i Frankiem, w trakcie bowiem tej rozmowy Himmler dał wyraz głębokiego zadowolenia z powodu, iż tak dobrze układają się wzajemne stosunki pomiędzy gen. gubernatorem a sekretarzem stanu dla spraw bezpieczeństwa SS-obergruppenfuehrerem Koppem.

Po dalszych pytaniach, dotyczących ustroju, organizacji i uprawnień policji, zeznania świadka zostają zakończone. Zabiera głos prok. Siewierski.

W związku z tezą dowodową Fischera, który twierdzi, iż jako szef administracji cywilnej reprezentował zupełnie odmienną politykę, aniżeli ta, którą wykonywały organy SS i policji, prokurator przedstawia charakterystyczną wypowiedź osk. Fischera, która zadaje kłam jego twierdzeniom.

Otóż w dniu 10 sierpnia 1943 r. w połacu Bruhlowskim odbyło się posiedzenie urzędników dystryktu warszawskiego. Na posiedzeniu tym Fischer oświadczył co następuje: „Wobec Polaków będziemy postępowali z całą brutalnością i bezwzględnością. W tej mierze jestem zupełnie zgodny z policją, albowiem Polak usłucha tylko wtedy, gdy przystąpi się do niego z batem w ręku".

Na tym rozprawa została przerwana do dnia dzisiejszego do godz. 9-ej rano.

Pomoc zagranicy dla najbiedniejszych

Dnia 30 bm. w Min. Pracy i Opieki Społecznej, odbyło się zebranie Rady Charytatywnych Towarzystw Zagranicznych w Polsce, w skład której wchodzą obecnie przedstawiciele 27 organizacji opiekuńczych, rozwijających ożywioną działalność na terenie całego kraju.

Dłuższe przemówienie wygłosił tow. min. Kuryłowicz, witając w serdecznych słowach zebranych członków Rady. Tow. min. podkreślił ogrom potrzeb narodu polskiego wobec wielkich zniszczeń, masowych wędrówek ludności oraz trudności gospodarczych i zaznaczył, że pomoc ze strony zagranicy dopomogła w dużym stopniu do częściowego zaspokojenia potrzeb.

W toku obrad Komitet Wykonawczy Rady złożył sprawozdanie ze swej działalności, po czym omówiono szereg istotnych spraw budżetowych i organizacyjnych. Zebrani członkowie rady towarzystw zagranicznych przyrzekli wznosić dalszą pomoc dla najbardziej potrzebujących warstw ludności w Polsce.

List do Redakcji

Jeszcze w sprawie „wieczystych praw ekonomii"

Sz. Towarzyszu Redaktorze!

W związku z artykułem p. t. „Jeszcze wieczyste prawa ekonomii", zamieszczonym w „Robotniku" z dnia 22 bm., w którym prof. E. Lipiński zarzuca mi, że zakwestionowałem poglądy przezeń niewypowiedziane i zapytuje, skąd je wziąłem, podaje źródło. Jest nim oficjalny *stenogram* z posiedzenia sekcji ekonomicznej Kongresu Techników Polskich, odbytego w Katowicach w dniu 2.12.1946 r. Oto cytaty:

PRZEWODNICZĄCY: Głos ma prof. ob. Lipiński.

PROF. LIPIŃSKI: Do zabrania głosu pobudziły mnie pewne momenty, związane z moim fachem, jestem bowiem ekonomistą profesorem ekonomii, a była tu mowa o ekonomii. Była mianowicie mowa w tym kierunku, że należy żądać od ekonomii polskiej w szczególności, nowych rozwiązań, nowego podejścia do zagadnień gospodarczych, niezbędnego właśnie ze względu na to, iż struktura gospodarcza i polityczna uległa tak wielkim zmianom.

Otóż uczułem obawę, że jeżeli postawimy ekonomii tak wielkie nowe zadania, to ona ich nie spełni. Zdaje mi się bowiem, że jeśli chodzi o ekonomię, to mimo zmian ustroju politycznego i systemu gospodarczego, sam sens nauki pozostał bez zmian...

Dalej mówi się, że dawne prawa ekonomiczne przestały istnieć, ponieważ prawa ekonomiczne są związane z pewną epoką historyczną, a ponieważ zmieniła się epoka i charakter tej epoki, więc dziś panują inne prawa ekonomiczne.

Według mego skromnego zdania tak nie jest. Te same prawa ekonomiczne panują dziś jak i przedtem...

W wyniku gospodarowania otrzymujemy produkty, które są sprzedawane za pewną cenę i w związku z tym powstaje podaż. Podaż jest po to, żeby ją zrealizować, a tym samym powstaje popyt. W związku z tym istnieją pewne prawidłowości, między innymi prawidłowości gospodarcze.

Zapytuję, czy kiedykolwiek, w jakimkolwiek ustroju ekonomicznym, społecznym i politycznym te zasadnicze zręby gospodarcze były i mogą być inne.

Obywatelu Dyrektorze, na pewno nie. Podaż, popyt, koszty, ceny, produkcja, inwestycje, to nie może być nigdy inne...

Była mowa o systemie cen i chcę zwrócić uwagę, że operowanie naszym systemem cen, celem osiągnięcia lepszego podziału dochodu społecznego między poszczególne grupy społeczne, musi zawieść...

Niesłuszne jest twierdzenie, że przedsiębiorstwo ma plan zatwierdzony przez CUP i inne instancje i powinno dostać kredyty w ramach tego planu.

Gdyby tak było, mielibyśmy inflację niczym niepowstrzymaną, gdyż potrzeby produkcyjne przedsiębiorstw są nieograniczenie wielkie. Plany przedsiębiorstw też są w wielu wypadkach niezupełnie realnie zbudowane. Niesłuszny jest więc slogan: finansowanie po planie".

Uprzejmie proszę Tow. Redaktora o zamieszczenie niniejszego listu do Redakcji na łamach „Robotnika" i łączę wyrazy poważania.

BRONISŁAW MINC

✶

„Robotnik" otworzył swe łamy dla dyskusji między prof. E. Lipińskim i dyr. B. Mincem, wychodząc z założenia, że taka publiczna wymiana poglądów jest rzeczą pożyteczną, szczególnie jeśli utrzymana jest na właściwym poziomie i w granicach pełnej lojalności między polemizującymi. Z przyjemnością pragniemy stwierdzić, iż w toku ostrej polemiki obaj oponenci, z których jeden jest wybitnym ekonomistą od lat, profesorem SGH oraz w tej chwili prezesem BGK., nadto zaś członkiem PPS., a drugi wicedyrektorem Departamentu Przemysłowego w Centralnym Urzędzie Planowania i młodym, ale bez wątpienia zasłużonym członkiem PPR. od tej zasady lojalności ani na krok nie odstąpili. Czytelnicy „Robotnika" mogli się z artykułów dyskusyjnych obu wymienionych Towarzyszy bardzo wiele nauczyć, za co Redakcja wyraża Autorom na tym miejscu podziękowanie.

Dyskusję chcielibyśmy uznać za wyczerpaną. Nie zmieniamy naszego punktu widzenia, że spór wynikał raczej z nieporozumień terminologicznych. Artykuły prof. Lipińskiego wyjaśniły dostatecznie, jak należało rozumieć to, co powiedział — na pewno w wielkim skrócie i wobec tego nie zawsze całkowicie jasno — na Kongresie Techników. Wypowiedzi dyr. Minca wskazały, iż mógł on w istocie mieć zastrzeżenia co do słów prof. Lipińskiego, jeśli rozumiał je tak, jak je wielu innych słuchaczy zrozumiało. Zamieszczony wyżej list tow. Minca, nawiązuje właśnie do stenogramu z Kongresu Techników, a nie do treści ostatniego artykułu prof. Lipińskiego. Ten powrót dyskusji do źródła — do niejasności, które zostały potem wyjaśnione — świadczy najlepiej, iż spór jest wyczerpany.

J. H.

SPORT

Szermierze polscy biją Amerykanów

W drodze powrotnej z Paryża reprezentacja szermierzy W. P. rozegrała we Frankfurcie nad Menem spotkanie w szabli i szpadzie z reprezentacją USA.

Polacy odnieśli w obu broniach zdecydowane zwycięstwo, a mianowicie w szpadzie w stosunku 12:4 oraz w szabli w stosunku 11:5. W drużynie polskiej wystąpili: w szpadzie — mjr. Brzezicki, mjr. Szempliński, por. Fokt i por. Nawrocki; w szabli: por. Banaś, por. Fokt, por. Nawrocki i ppor. Buczak.

Czy Szymura zamierza zbojkotować stolicę?

Rozeszły się pogłoski, iż sympatyczny bokser poznańskiej. Warty Szymura w wyniku łobuzerskiego wybryku nieznanego osobnika na meczu bokserskim Warta—Grochów, obraził się do tego stopnia, że postanowił już nigdy więcej nie startować w Warszawie. Podobno Szymura jest tak rozsierdzony, że nie zamierza przyjechać do Warszawy nawet na mecz Polska—Czechosłowacja. Ten ostatni rzekomo fakt musimy uważać za złośliwą plotkę, bo nie podobna uwierzyć, by jeden z naszych najpoważniejszych sportowców, mógł tak naiwnie stawiać sprawę. Jesteśmy przekonani, że Szymura o swym słusznym żalu do części widowni warszawskiej zapomni i zaniecha bojkotu stolicy.

Przetarg nieograniczony

Państwowy Zakład Emerytalny ogłasza niniejszym przetarg nieograniczony na wykonanie remontu i uruchomienie 3 dźwigów osobowych w domu mieszkalnym przy ul. Marszałkowskiej Nr. 1 w Warszawie.

Opis techniczny i ślepy kosztorys na wymienione roboty można otrzymać oraz wszelkich informacyj, dotyczących robót zasięgnąć w Państwowym Zakładzie Emerytalnym, ul. Inflancka 6, Wydział Zarządu Majątkiem (I piętro, pokój 111), w godz. od 10-ej do 12-ej.

Wypełniony kosztorys na podanym formularzu z kwitem wadialnym w wysokości 1 proc. od ogólnej sumy kosztorysu należy składać w podwójnych zalakowanych kopertach bez żadnych znaków firmowych z napisem: „Oferta na wykonanie remontu dźwigów w domu przy ul. Marszałkowskiej Nr. 1" w kancelarii Państwowego Zakładu Emerytalnego, ul. Inflancka 6 (parter, pokój Nr. 20) do dnia 11-go lutego 1947 r., godz. 11. Otwarcie ofert nastąpi 11 lutego 1947 r. o godz. 12-ej. Do oferty należy dołączyć odpisy dowodów upoważniających do prowadzenia przedsiębiorstwa (karta rejestracyjna, wyciąg z rejestru i t. p.).

Wadium w wysokości 1 proc. od sumy kosztorysowej należy wpłacić do Komunalnej Kasy Oszczędnościowej ul. Targowa 65 na konto Państwowego Zakładu Emerytalnego Nr. 99).

Państwowy Zakład Emerytalny zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn, oraz bez zobowiązania ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań z tego powodu, rozdzielenia robót pomiędzy kilku przedsiębiorców, wyboru przedsiębiorcy bez względu na wynik przetargu, uznania, że przetarg nie dał dodatniego wyniku oraz przeprowadzenia w okresie ważności oferty dodatkowego przetargu pomiędzy wybranymi oferentami. 3270

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę kilkudziesięciu żelaznych zbiorników manipulacyjnych o pojemności od 1000 ltr. do 10.000 ltr. dla Zakładów P. M. S. z własnych materiałów dostawcy.

Wszelkich informacji można zasięgnąć w biurze Technicznym D. P. M. S. Leszno 1, IV p., pokój 412, gdzie można zapoznać się z obowiązującymi „Przepisami Budowlano-Montażowymi P. M. S." i z „Przepisami, dotyczącymi postępowania przy dostawach i robotach dla potrzeb P. M. S." Tamże można otrzymać podkładki przetargowe oraz rysunki zamawianych przedmiotów.

Oferta winna być sporządzona w przepisany sposób i złożona do godz. 11-ej dnia 10 lutego 1947 r. w Kancelarii Głównej Dyrekcji P. M. S., Leszno 1, I piętro, pokój 111. 3214

Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie ogłasza KONKURS na stanowisko Dyrektora Ubezpieczalni w Warszawie

Kandydaci na to stanowisko winni posiadać kwalifikacje, wymagane art. 49 Ustawy o Ubezpieczeniu Społecznym z dnia 28. 3. 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 51, poz. 396) oraz § 93 Statutu Ubezpieczalni z 1933 r.

Stanowisko Dyrektora Ubezpieczalni może piastować osoba, która posiada:

1. Pięcioletnią praktykę administracyjną w zakresie ubezpieczeń społecznych lub dziesięcioletnią w innym zakresie, w tym w obu wypadkach co najmniej trzyletnią na samodzielnych stanowiskach kierowniczych.
2. Kwalifikacje, dające pełną rękojmię za sprawowanie czynności dla dobra ogółu ubezpieczonych.
3. Kandydaci powinni dołączyć do podań następujące dokumenty lub odpisy uwierzytelniające —
   1) metrykę urodzenia
   2) dowód obywatelstwa polskiego
   3) dowody studiów i dotychczasowej pracy
   4) życiorys
   5) zaświadczenie z 5-cioletniej pracy na samodzielnym stanowisku kierowniczym w Ubezpieczalni Społecznej lub w b. Kasie Chorych.

Do stanowiska Dyrektora jest przywiązane uposażenie miesięczne w wysokości określonej przy zawieraniu umowy. Podania udokumentowane należy nadsyłać pod adresem Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie, ul. Solec 93 w zapieczętowanych kopertach z napisem „Konkurs na staanowisko Dyrektora" do dnia 28 lutego 1947 r. w sekretariacie dyrekcji. 3269

KOSYNIERZY

którzy wyszli z Gdyni z domu Z. U. S. przy ulicy Świętojańskiej, a przeszli w bojach Gdynię, Oksywię, Paget, Suchy Dwór, Kosakowo, Dębogórze i wykończeni 18 września 1939 r. na przedpolu Suchego Dworu, Oksywia (Strasznego Dworu), proszeni są o podanie adresów swoich, pod adresem: Adam Bałaban, Warszawa, Odyńca 11 m .11, były Kosynier Gdyński II kompanii. 3233

W PARTII PPS

Walne Zebranie Kół PPS kolejarzy warszawskich

Dnia 29 bm. odbyło się walne zebranie Kół PPS Warszawa Główna Osobowa i Towarowa — Kolejarze oraz I Oddział Ruchu Handlowego Kolejarze. Zebranie zagaił przewodniczący Koła W-wa Osobowa tow. Przybysz Jan. Na przewodniczącego zebrania obrano tow. Okońskiego, na sekretarza — tow. Naczulskiego, na asesora — tow. Cynka Janinę. Sprawy organizacyjne omówił szeroko tow. Okoński, sprawozdania z dotychczasowej działalności Kół złożyli tow. tow. Przybysz i Jastrzębski. Referat ideologiczny wygłosił tow. Gero.

Po dłuższej dyskusji na tematy organizacyjne i dotyczące spraw kolejarskich, dokonano wyboru zarządów nowych Kół. Do zarządu Koła Warszawa Gł. Osobowa i Towarowa weszli: tow. tow. Jan Przybysz — przewodniczący, Naczulski Maksymilian — sekretarz, Ławnicki Karol — skarbnik.

Do Zarządu Koła O. Ruchu weszli tow. tow. Gęsicki Stan. — przewodniczący, Pawlik Wanda — sekretarz, Giger Henryk — skarbnik.

Dyskusja wykazała wysoki poziom członków naszej Organizacji i zrozumienie ciążących na nich obowiązków. Sprawozdania wykazały silny przypływ członków i wytężoną pracę tak wewnątrz organizacyjną, jak i przy wykonywaniu wszystkich obowiązków kolejarskich i zleconych przez Partię.

—oOo—

DZIELNICA CZERNIAKÓW

Dnia 2 lutego godz. 14. odbędzie się zebranie wszystkich członków i sympatyków Dzielnicy z ref. prelegenta Stołecznego Komitetu.

DZIELNICA MOKOTÓW

Dnia 2 lutego (niedziela), o godz. 11, odbędzie się ogólne zebranie członków PPS Dzielnicy Mokotów, w sali Dzielnicowej, ul. Chocimska nr 4. Obecność wszystkich członków Dzielnicy obowiązkowa.

Dnia 1 lutego odbędzie się zabawa taneczna w sali Dzielnicy, ul. Chocimska nr 4. Dochód z zabawy przeznaczony na Fundusz Dzielnicy. Początek zabawy o godz. 21.

DZIELNICA SASKA KĘPA

Dnia 31 bm. o godz. 18, w lokalu Dzielnicy, ul. Francuska 7, odbędzie się walne zebranie członków. Stawiennictwo obowiązkowe.

DZIELNICA TARGÓWEK

Dnia 2 lutego br. o godz. 10.30 odbędzie się ogólne zebranie członków Dzielnicy. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

DZIELNICA GROCHÓW ZABAWA TANECZNA

Dnia 1 lutego o godz. 21 w lokalu OM TUR Podskarbińska 10 odbędzie się zabawa taneczna.

Dochód z zabawy przeznaczony na fundusz Dzielnicy.

PREZYDIA KLUBÓW PPS STOŁ. I DZIELN. RAD NAROD.

Posiedzenie Prezydiów Klubów PPS Rad Narodowych Dzielnicowych i Prezydium Klubu PPS Stołecznej Rady Narodowej, odbędzie się w dniu 31 stycznia rb. (piątek), o godz. 15-ej, przy ulicy Stalina 39 (parter). Sprawy ważne. Obecność obowiązkowa.

PRACOWNICY DRÓG KOŁOWYCH CZŁONKOWIE PPS

Dnia 2 lutego rb. (niedziela), o godzinie 9 m. 30 rano, w lokalu Dzielnicy Śródmieście, Mokotowska 51/53, odbędzie się zebranie członków PPS Zw. Zawod. Pracowników Dróg Kołowych, z referatem tow. Dorocińskiego.

WARSZ. POW. KOMITET PPS

Warsz. Pow. Kom. PPS zawiadamia, że dn. 1.II.47 r. odprawa przew. i sekretarzy dzielnic i kół PPS z terenu powiatu nie odbędzie się, gdyż została odwołana na dzień 8.II.47 r.

DZIELNICA WŁOCHY

Dnia 2 lutego br. o godz. 11 w Sali Parafialnej odbędzie się odsłonięcie sztandaru Dzielnicy.

KOMITETY WOJEWÓDZKIE OMTUR ODPRAWA PRZEWODNICZĄCYCH I SEKRETARZY

Odprawa przewodniczących i sekretarzy odbędzie się 1-go lutego, a nie 3 i 4-go, jak pierwotnie zawiadamialiśmy, ze względu na obrady Sejmu.

Przypominamy jednocześnie, że należy przywieźć sprawozdania z akcji wyborczej i roczne bilety kolejowe do wymiany.

FILM DŹWIĘKOWY NA DZIELNICY MOKOTÓW

Od dnia 26 stycznia o godz. 16-ej i 18-ej w sali Dzielnicy Mokotów, ul. Chocimska nr 4, wyświetlany jest film dźwiękowy. Całkowity dochód przeznaczony jest na Fundusz Dzielnicy.

Z życia Związku Poligraficznego

W niedzielę, dnia 2 lutego, o godz. 9.30 w lokalu Związku, Nowy Zjazd 1, IV piętro, odbędzie się WALNE ZEBRANIE SKŁADACZY RĘCZNYCH I MASZYNOWYCH

Porządek dzienny:

1) Zagajenie,
2) Odczytanie protokółu,
3) Sprawy organizacyjne,
4) Wybory kandydatów do Zarządu Okręgu,
5) Wolne wnioski.

Obecność wszystkich obowiązkowa

ZOM robi co może

Z. O. M. w Warszawie zatrudnia obecnie 932 pracowników stałych oraz 225 sezonowych. Tabor instytucji liczy miedwie 85 wozów ciężarowych.

Praca skupia się na głównych arteriach miasta i trasach linii tramwajowych. Czynne są dwie piaskarki, dyżurujące od 4-ej rano do 20-ej wieczorem.

Do udziału w tej akcji wezwano wszystkich właścicieli koni okręgu warszawskiego, którzy obowiązani są w oznaczonym terminie do jednodniowej pracy przy oczyszczaniu miasta od śniegu.

Giną »tajemniczo« mosiężne uchwyty w tramwajach

Zwrócono uwagę, że „w tajemniczy sposób" giną mosiężne uchwyty przy wejściach na pomosty tramwajów. Dyrekcja MZK wyjaśnia, że znikają one wskutek obrywania przez nadmiernie tłoczącą się i obciążającą stopnie publiczność.

Uszkodzenia te przybierają takie rozmiary, że warsztaty, przeciążone naprawami, decydującymi o kursowaniu wagonów, z konieczności pozostawiają na dalszym planie uzupełnianie brakujących uchwytów. W dodatku brak materiałów do tych uzupełnień.

Choć daleko jeszcze do ideału
Szofer warszawski poprawił się

Wyniki rocznej walki z anarchią na jezdni

Ruch samochodowy na ulicach stolicy jest nadal wielką bolączką miasta. Nie ma dnia, żebyśmy nie czytali lub nie słyszeli o mniejszych lub większych wypadkach, spowodowanych, czy to (co ma miejsce najczęściej) przez szofera, czy przechodnia, czy wreszcie przez nieszczęśliwy zbieg okoliczności.

Spontaniczne jednak wybuchy oburzenia, czy ubolewania z jednej strony — i stwierdzenia, że „wypadek samochodowy jest nieuniknioną chorobą wielkiego miasta" — z drugiej, nie są niestety przeważnie w stanie zapobiec złu.

A JEDNAK...

A jednak sytuacja pomału, niewidocznie dla szarego przechodnia poprawia się. Na tę, denerwującą nas nieraz, powolność poprawy wpływają w Warszawie specjalne warunki, jak zmniejszona ilość i przelotność ulic, nieproporcjonalny do tego zmniejszenia wzrost ruchu i (szczególnie w Warszawie) demoralizacja szofera i przechodnia.

Dlatego też walka z anarchią w ruchu ulicznym naszej stolicy wymaga dużej umiejętności, ma wiele aspektów psychologicznych i prowadzona być musi wytrwale i konsekwentnie. Wszystkie te cechy zjednoczył (na szczęście) w sobie Wydział Ruchu Kołowego.

CYFRY MÓWIĄ

W roku 1946 „walczył" on z szoferem, ściślej mówiąc z plagą pijaństwa wśród szoferów. Zastosowany system kar (bezwzględny siedmiodniowy areszt, grzywna i konfiskata prawa jazdy) zrobiły swoje: przy jednakowym (o ile nie zwiększonym) natężeniu akcji „antyalkoholowej" — Wydział Ruchu Kołowego notuje w październiku 1946 — 31 protokółów, w styczniu b. r. — 9 protokółów za pijaństwo.

Choć więc jest źle — jest lepiej.

Jeżeli chodzi o ilość wypadków nastąpiła również poprawa, chociaż... ilość wypadków wzrosła: w styczniu 1946 r. — wynosiła ona 63, w styczniu 1947 — 83.

Poprawa nastąpiła dlatego, że cyfra wyrażająca ilość wypadków nabiera znaczenia, gdy porównamy ją z ilością pojazdów mechanicznych kursujących w tym czasie. A ilość pojazdów wynosiła w styczniu 1946 — 5.500, a w styczniu 1947 roku — 13.500.

Ilość wypadków wzrosła więc mniej więcej o ⅓ — podczas gdy ilość samochodów, powodujących te wypadki... potroiła się.

Ta poprawa jest wynikiem żmudnej pracy Wydziału Ruchu Kołowego i (przyznajmy to) pewnej poprawy moralności zawodowej szofera, choć do ideału jeszcze mu daleko i walka z jego demoralizacją trwa w dalszym ciągu z niesłabnącą energią.

Wydział Ruchu Kołowego zwrócił w 1946 roku uwagę specjalnie na szofera — w roku 1947 weźmie jeszcze „pod opiekę" ruch pieszy.

Popraw się więc i Ty szary przechodniu! (pa).

Byli więźniowie polityczni przeciw „Zakazanym Piosenkom"

Film „Zakazane Piosenki" wyświetlany na wszystkich prawie ekranach polskich wywołał wielkie oburzenie byłych więźniów politycznych, którzy w hitlerowskich więzieniach i obozach koncentracyjnych zetknęli się bezpośrednio z bestiami faszystowskimi.

Film, zdaniem kół miarodajnych Polskiego Związku byłych Więźniów Politycznych nie odpowiada prawdzie. Postacie gestapowców i żołnierzy niemieckich odtwarzane są w sposób zaprzeczający brutalności, natomiast podkreślone są role polskich zdrajców.

[illegible] w [illegible] filmowego [illegible].

Abstrahując od wzniosłej intencji realizatorów filmu, która zamierzała utrwalić bohaterskie zmaganie się z okupantem, film może być właściwie dobrze zrozumiany przez tych tylko widzów, dla których fragmenty „Zakazanych Piosenek" będą przypomnieniem ich własnych przeżyć.

Komu przysługuje prawo
do kart zaopatrzenia I kat.
i kart rodzinnych

W związku z pewnymi zmianami w rozdzielnictwie kart zaopatrzenia oraz wstrzymaniem tych kart dla pewnych kategorii pracowników, o czym informowaliśmy pokrótce w nr 12 z 14 bm., poczynając od lutego rb., Ministerstwo Aprowizacji i Handlu wyjaśnia, że karty pracownicze I kat. otrzymują nadal:

pracownicy państwowi oraz pracownicy przedsiębiorstw i instytucji państwowych z wyjątkiem Milicji Obywatelskiej, Służby Bezpieczeństwa oraz Państwowej Centrali Handlowej;

pracownicy samorządu terytorialnego, pracownicy powiatowych i wojewódzkich rad narodowych, pracownicy przedsiębiorstw komunalnych użyteczności publicznej oraz samorządowych instytucji nie obliczonych na zysk. Natomiast pracownicy samorządu gospodarczego z kart zaopatrzenia nie korzystają;

ucząca się młodzież: studenci szkół akademickich i uczniowie szkół zawodowych stopnia licealnego;

pracownicy zalegalizowanych i zarejestrowanych organizacji politycznych, społecznych i zawodowych, z wyjątkiem zrzeszeń kupców, rzemieślników, przedsiębiorców, właścicieli nieruchomości oraz wolnych zawodów;

pracownicy prywatnych przedsiębiorstw budowlanych, które więcej niż 75 procent dochodu brutto osiągają z tytułu robót wykonywanych dla władz, instytucji i przedsiębiorstw państwowych, samorządowych lub o charakterze publiczno - prawnym.

pracownicy spółdzielni: „S. P. B.", „Czytelnik", „Książka" i „Wiedza". Poza tym karty I kategorii przysługują pracownikom przedsiębiorstw wytwórczych, stanowiących własność lub będących pod zarządem „Społem" jeżeli przedsiębiorstwa te więcej niż 75 proc. swej produkcji oddają do dyspozycji państwa po cenach sztywnych;

sieroty, które straciły oboje rodziców w walce o wyzwolenie Polski spod najazdu hitlerowskiego, o ile uczęszczają do szkół powszechnych i średnich, a nie korzystają z opieki państwa w zakładach zamkniętych;

wdowy po zmarłych więźniach politycznych, po poległych w walce o wyzwolenie Polski oraz po zmarłych powstańcach śląskich, jeśli mają na utrzymaniu więcej niż dwoje dzieci do lat 16, a nie posiadają źródeł dochodu z przedsiębiorstw handlowych lub przemysłowych;

inwalidzi wojenni i wojskowi oraz inwalidzi pracy, którzy utracili ponad 45 procent zdolności do pracy i nie mają innego źródła dochodu poza rentą inwalidzką;

ociemniali poza zakładami zamkniętymi i ich przewodnicy;

wdowy po pracownikach, którzy otrzymywali karty I kategorii i zmarli na skutek nieszczęśliwego wypadku przy pracy, — na okres 3 miesięcy, poczynając od następnego miesiąca od daty śmierci;

członkowie Związku Weteranów Walk rewolucyjnych 1905 — 1918;

zrzeszeni w Związku Weteranów Powstań Śląskich uczestnicy powstań śląskich w wieku ponad 60 lat lub młodsi, lecz niezdolni do pracy;

repatrianci na okres 1 miesiąca od daty osiedlenia się, a repatrianci zza granicy z zagranicy na okres pierwszych 3 miesięcy;

płatni i ubezpieczeni dozorcy domów czynszowych w większych miastach, zrzeszeni w Związku Zawodowym Dozorców. Wyłączeni są dozorcy, którzy większą część swych dochodów czerpią z zajęć ubocznych;

duchowni wszystkich wyznań oraz zakonnicy i zakonnice stale zatrudnieni w instytucjach o charakterze charytatywnym lub kulturalnym;

pracownicy Milicji Obywatelskiej i służby bezpieczeństwa m. st. Warszawy;

zdemobilizowani i urlopowani bezterminowo oficerowie, podoficerowie i żołnierze na okres pierwszych trzech miesięcy od daty zmobilizowania lub urlopowania;

żony osób pełniących czynną służbę wojskową w Wojsku Polskim.

Karty rodzinne I kat. otrzymują:

członkowie rodzin osób otrzymujących karty I kategorii;

młodzież ucząca się, zamieszkała na stancjach prywatnych;

członkowie rodzin osób pełniących czynną służbę wojskową z wyjątkiem żon, które otrzymują karty pracownicze I kat.;

wdowy i sieroty do lat 16 po zmarłych więźniach politycznych, po poległych w walce o wyzwolenie Polski oraz po powstańcach śląskich, o ile nie posiadają żadnych dochodów i pozostają bez pracy;

osoby pozostałe po uczestnikach ruchu podziemnego i partyzanckiego poległych w walce o wyzwolenie Polski;

wdowy i sieroty po ofiarach wrogów demokratycznego ustroju Polski;

żony i dzieci do lat 16 funkcjonariuszy państwowych, poległych w związku z wykonywaniem służby;

kobiety samotne, mające na utrzymaniu dzieci do lat 16 i wreszcie jeden z niepracujących członków rodziny np. matka, córka lub siostry, jeśli w razie śmierci i żony pracownika prowadzi pracownikowi gospodarstwo domowe i nie korzysta z kart zaopatrzenia z innego tytułu.

Liczne są kłopoty śródmieścia
Plenarna sesja Rady Dzielnicowej

W ub. wtorek, 28 bm., obradowała Dzielnicowa Rada Warszawa - Śródmieście. Dłuższe sprawozdanie ze swej działalności złożyło starostwo, z którego m. in. wynika, że w poszczególnych referatach załatwiane jest ogółem ok. 50.000 osób miesięcznie. Charakterystyczne jest, że w okresie sprawozdawczym orzeczeń karno - administracyjnych wydano ponad 5 tysięcy, co dowodzi dużego ciągle braku dyscypliny wśród mieszkańców.

Plany działalności na najbliższą przyszłość są obszerne i obejmują niewątpliwie szeroki wachlarz pilnych zagadnień i bolączek ruchliwego śródmieścia. Sądzimy, że nie pozostaną na papierze i z całą energią zostaną realizowane.

Do najważniejszych i najpilniejszych zadań należą: konieczność wyremontowania 2-ch baraków nad Wisłą, gdzieby można było ulokować wyeksmitowanych z domów zagrożonych zawaleniem (a domów takich opróżniono 100). Konieczna jest jeszcze energiczniejsza walka z brudem i niechlujstwem, z panoszącym się ciągle sutenerstwem i handlem ulicznym.

Nowa zajezdnia autobusowa

W dziele odbudowy komunikacji miejskiej mamy do zanotowania nowe osiągnięcie. Mianowicie MZK — skończyło budowę nowej zajezdni autobusowej — przy ul. Słowackiego, mieszczącej się w dawnej hali targowej.

Nowa zajezdnia wyposażona w centralne ogrzewanie, warsztaty — pomieści 23 wozy autobusowe, podnosząc wybitnie sprawność linii łączących Żoliborz ze Śródmieściem i Pragą. (R. S.)

Rękopisy, pamiątki do odebrania

Biblioteka Publiczna Warszawa — Północ, ul. Słowackiego 15, znalazła wśród zabezpieczonych przez siebie druków szereg materiałów (rękopisy, maszynopisy), dyplomy naukowe, fotografie itp., które można odebrać w godz. 8 — 2 pp.

Wykaz nazwisk do których należą znalezione materiały — na miejscu.

Muzycy warszawscy na odbudowę Filharmonii

Zarząd Okręgu Warszawskiego Związku Zawodowego Muzyków R. P. złożył 178.750 zł. na odgruzowanie gmachu Filharmonii przy ul. Jasnej. Suma powyższa zebrana została z dobrowolnych składek członków wymienionego Okręgu.

Do 7 lutego rejestracja personelu sanitarnego

Min. Zdrowia przypomina, że rejestracja personelu Służby Zdrowia trwa i kończy się 7 lutego b. r. Obowiązkowi temu podlegają posiadający uprawnienie do wykonywania zawodu lekarza, lekarze - dentyści, farmaceuci, pielęgniarki, felczerzy, położne, technicy dentystyczni.

Niezarejestrowani nie będą umieszczeni w urzędowym spisie Służby Zdrowia i będą z tego powodu ponosili wszelkie konsekwencje i dlatego zarejestrowanie się leży w ich własnym interesie.

Osoby uchylające się od rejestracji podlegają aresztowi do 3-ch miesięcy lub do 3.000 zł. grzywny.

Jako dodatkową karę dekret przewiduje utratę prawa wykonywania zawodu na okres 2-ch lat.

Aktorzy-amatorzy organizują konkurs

Wydział Kulturalno - Oświatowy KCZZ przeprowadził szereg odpraw instrukcyjnych w Łodzi, Katowicach, Krakowie i Warszawie z kierownikami świetlic oraz kierownikami zespołów artystycznych w sprawie organizacji konkursu aktorskich zespołów artystycznych.

Do chwili obecnej wpłynęło do KCZZ ponad 100 zgłoszeń zespołów i solistów.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): Piątek g. 18 „Szkoła obmowy". Sobota g. 14.30 „Majątek albo imię", godz. 18 „Penelopa". Niedziela g. 14.30 „Majątek albo imię", g. 18 „Szkoła obmowy".

TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (Marszałkowska 8): godz. 18 „Uczeń diabła".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81). godz. 18.00 „Subretka" Devala.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 18.00 „Dwa teatry" Szaniawskiego.

TEATR M. O. „STUDIO" (Karowa 31) godz. 18 „Szlachectwo duszy" J. Checińskiego.

TEATR „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 69): godz. 15 — „Zapraszamy na wesele"; godz. 18 „Mąż pognębiony" Moliera, godz. 20.15 „Już nigdy nie skłamię".

PRASKI TEATR REWII (Zygmuntowska 8): wesoła rewia p. t. „Zimowa Parada", godz. 17 i 19. W niedzielę i święta 15, 17, 19.

H. SZTOMPKA W WARSZAWIE

Henryk Sztompka grać będzie na zaproszenie Instytutu Fryderyka Chopina w Warszawie. Uroczysty koncert dla uczczenia rocznicy urodzin Fryderyka Chopina odbędzie się w sali „Roma" w niedzielę, 23 lutego r. b.

NIEDZIELNE PORANKI FILMOWE

Zarząd Stoł. „TUR" organizuje poranki filmowe w kinie „Polonia" (Marszałkowska 56) w każdą niedzielę o godz. 11.30. Sprzedaż biletów z 50 proc. ulgą odbywa się w czwartki, piątki i soboty w lokalu TUR-u przy Al. Róż 7 p. 8 w godz. 11—14-ej. W niedzielę, dn. 2. II. 47 r. będzie wyświetlany film p. t. „Czapajew".

RECITAL CHOPINOWSKI WŁADYSŁAWA KĘDRY

W niedzielę, 2 lutego, o godz. 11.30 wystąpi w sali widowiskowej Polskiej YMCA młody pianista polski, laureat międzynarodowego Konkursu w Genewie w r. 1946, Władysław Kędra.

W programie m. in. 2 fantazje Chopina, 2 sonaty, 2 polonezy.

Przedsprzedaż biletów w księgarni Gebethnera i Wolffa — Zgoda 12, w godz. 9—17.

RECYTACJE HENRYKA SZATKOWSKIEGO

Dziś, o godz. 18, w sali widowiskowej Polskiej YMCA, przy ul. Konopnickiej 6, odbędzie się Wieczór ballad i wierszy nastrojowych, w wykonaniu doskonałego recytatora polskiego Henryka Szatkowskiego. Prelekcję wygłosi Jan Szczawiej. Bilety od nabycia od g. 16 w kasie YMCA.

KRAKOWSKI TEATR RAPSODYCZNY W WARSZAWIE

W sobotę, 1 lutego, wystąpi w „Romie" zespół Krakowskiego Teatru Rapsodycznego. Dane będą trzy przedstawienia: o godz. 15, 17 i 19-ej.

Dwa z nich przeznaczone zostały wyłącznie dla młodzieży. Bilety po cenach zniżonych przeznaczone zostały wyłącznie dla młodzieży czerwonokrzyskiej oraz w kasie „Roma" przed przedstawieniem.

W niedzielę, 2 lutego, o godz. 12-ej Teatr Rapsodyczny zaprodukuje „Hymny" Kasprowicza w Teatrze Polskim. Bilety na to przedstawienie do nabycia w biurze P. C. K. ul. Piusa 24 i przed przedstawieniem w Teatrze Polskim.

KINA

KINO „PALLADIUM" (Złota Nr. 5): „Klatka słowicza". Pocz. seansów: 12.30, 15.00, 15.00, 17.30, 20.00.

KINO „POLONIA" (Marszałkowska 56): „Twardzi ludzie". Pocz. seansów: 12.30, 15.30, 17.30, 20.00.

KINO „STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Zakazane piosenki". Pocz. seansów: 11, 13.30, 16, 18.30, 21.

KINO „ATLANTIC" (ul. Chmielna) „Gunga-din". Pocz. seans.: 14, 16, 18, 20.

KINO „SYRENA" (Praga, Inżynierska 4: „Zakazane piosenki".

KINO „TĘCZA" (Żoliborz, Suzina 4): „Czarodziejski kwiat".

KINO OŚWIATOWE (Żoliborz, Pl. Inwalidów 10): „Meksyk".

Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i wojska do nabycia w Radzie Związków, Nowy Zjazd 1.

75 bibliotek dla świetlic

KCZZ w porozumieniu i przy współpracy Centrali Bibliotek Ruchomych TUR opracowuje obecnie organizację 75 ruchomych bibliotek, przeznaczonych dla świetlic nie posiadających własnych księgozbiorów.

CENY OGŁOSZEŃ:

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 60 ZŁ.

Ogłoszenia drobne handlowe po 15 zł. za wyraz. Poszukiwanie rodzin, pracy i zguby po 5 zł. za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta 40 zł. W tekście redakcyjnym 60 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Centr. Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddz. w Warszawie, Al. Jerozolimskie 121, tel. 88-505 oraz jego Agentury: Al. Jerozolimskie 58 — Gontarczyk, sklep z wyrobami artystycznymi, Marszałkowska 1 — I. Urbanowicz, sklep z mat. piśm., Puławska 16 — „OKAES", sklep z mat. piśm., Puławska 23 — księgarnia „Światowid", [illegible] „Światowid", Żoliborz Mickiewicza 27 — księg. „Światowid", Koło ul. Obozowa 85 — księg. „Światowid". [illegible] szkła i porc., Grochowska 218 — M. Fijołek, sklep z mat. piśm., Polska Agencja Prasowa — Biuro [illegible] ul. Pierackiego 11. Placówka „Czytelnika" w Warszawie: Wiejska 14, Środkowa 7, Marszałkowska [illegible] ska 49. Rozdzielnie gazet: Pl. Inwalidów (Żoliborz), Zygmuntowska 6 i Poznańska 38. Biura „Orbisu" [illegible] 39, Praga, ul. Targowa 70, „Wolność", Warszawa, ul. Marszałkowska 95, Spółdz. Agencji Prasowej [illegible] ul. Złota 4, Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — Warszawa, ul. Bagatela [illegible] Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 885.26. — F.ma kolporterska „GONIEC", Marszałkowska [illegible] Spółdzielnia Pracy Kolporterów „Express" Raszyńska 3.A, Targowa 59.

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr [illegible]

Stany Zjednoczone a la minute

„NAM“ trzęsie Ameryką

Sześćdziesiąt rodzin wielkokapitalistycznych decyduje o losach 130-milionowego narodu

Na łamach znanego czasopisma moskiewskiego „Nowoje Wremia“ (Nowe Czasy) publicysta radziecki A. Moskwin zamieszcza swe niezwykle ciekawe wrażenia z niedawnego pobytu w Stanach Zjednoczonych.

12 milionów niewolników

Na szczególną uwagę zasługuje reportaż, dotyczący traktowania w USA mniejszości murzyńskiej. Stosunek zarówno władz, jak i znacznej większości społeczeństwa amerykańskiego do obywateli o odmiennym kolorze skóry, nie da się w żaden sposób pogodzić ze wzniosłymi zasadami wolnościowymi, proklamowanymi przez konstytucję Gwiaździstej Republiki.

Ledwo nasz statek — niewielki parowiec handlowy typu „Liberty“ — zarzucił kotwicę w porcie Baltimore, pokład jego zapełnił się tragarzami, wykonywującymi najcięższą i najbardziej brudną pracę; wszyscy oni byli Murzynami. Kilku białych Amerykanów, paląc spokojnie cygara, tonem pogardliwej wyższości wydawało rozkazy swoim „czarnym niewolnikom“.

Podobny „układ sił“ widzieliśmy potem wszędzie. W pociągu Murzyni pełnili, pod komendą białego zwierzchnika, obowiązki pomywaczy i kelnerów w wagonie restauracyjnym. W wielkim magazynie uniwersalnym Murzyni pracowali jako windziarze i roznosiciele towarów. W hotelu sprzątali pokoje i palili w kotłach.

To upokarzające stanowisko ludzi czarnej rasy w Stanach Zjednoczonych rzuca się w oczy natychmiast po przekroczeniu granic tego państwa. I gdy zaczniemy reasumować nasze wrażenia z pobytu w Stanach, to żaden drapacz chmur, ani posąg Wolności, ani żadne inne wielkie osiągnięcia, jakimi szczyci się ten kraj, nie będą w stanie zatrzeć fatalnego wrażenia, jakie sprawia widok wielomilionowego, pracowitego, ciężko uciśnionego ludu murzyńskiego.

Murzyni amerykańscy zmuszeni są mieszkać w specjalnie dla nich przeznaczonych dzielnicach, jak gdyby w gettach murzyńskich (Harlem w N. Jorku i inne). Praca ich opłacana jest gorzej, aniżeli praca białych robotników. Nie mają prawa przebywać w restauracjach gdzie bywają biali; chodzić do kin i teatrów razem z białymi, a nawet korzystać z ustępów, gdzie bywają biali...

Sąd Lyncha

Murzyni w Stanach Jednoczonych, pisze dalej Moskwin, faktycznie są pozbawieni najbardziej elementarnych praw ludzkich. Z Murzynami rozprawiają się sądem Lyncha (jest to po prostu samosąd), w wielu stanach Murzyni są pozbawieni prawa głosowania. Całe publiczne życie amerykańskie, poczynając od systemu nauczania, a kończąc na praktyce kampanii wyborczych, zbudowane jest w ten sposób, że 12-milionowy naród murzyński w masie swojej nie może brać czynnego udziału w życiu politycznym, kulturalnym, a nawet w samodzielnym życiu gospodarczym. Tylko jednostki torują sobie czasem drogę do katedry profesorskiej albo do jakiejś pochodzącej z wyboru posady w magistracie.

Nic nie zdoła ukryć faktu, kończy swe spostrzeżenia o sytuacji Murzynów w U. S. A. autor radziecki, że w tym kraju, tak wysoko rozwiniętym gospodarczo i cywilizacyjnie, istnieje po dziś dzień czarne niewolnictwo. Istnieje ono, rzecz jasna, nie w tej postaci, w jakiej istniało w Ameryce do połowy ubiegłego stulecia (do wojny secesyjnej 1861 — 65 r., która przyniosła — na papierze — zniesienie niewolnictwa), ale przecież i wiele innych rzeczy zmieniło się od tego czasu bardzo poważnie...

Autor reportażu opisuje dalej nędzę panującą wśród bezrobotnych w wielkich miastach amerykańskich. Nocą, pisze Moskwin, na ławkach parkowych i u stóp pomników miejskich natknąć się można nieraz na skurczoną postać śpiącego człowieka, wypędzonego przez brak pracy czy odpowiedniego mieszkania, na ulicę, na deszcz i zimny wiatr.

Bezrobotni i kryzys mieszkaniowy zwisają nadal jak miecz Damoklesa nad amerykańską klasą robotniczą. Po wojnie liczba bezrobotnych i pozbawionych dachu nad głową wzrasta dosłownie z miesiąca na miesiąc.

New York jest miastem kontrastów, jak gdyby sklejonym z oddzielnych kawałków, zupełnie do siebie niepodobnych. New York — to nie tylko wąska i ponura, nie oglądająca nigdy blasku słonecznego Wall - Street (dzielnica giełdowa) albo przystrojony drogocennymi futrami i brylantami Broadway, czy Fifth Avenue, Manhattan, gdzie położone są najbardziej wytworne dzielnice miasta z luksusowymi, olśniewającymi swoim przepychem sklepami, drogimi restauracjami, komfortowymi hotelami i przypominającymi pałace kinami, — to niewielka wysepka nie tylko w dosłownym, lecz i w przenośnym znaczeniu tego wyrazu.

W cieniu wspaniałych drapaczy chmur, na wiele kilometrów dokoła, rozrzucone są gęsto zaludnione przez proletariat okręgi robotnicze: murzyński Harlem, Brooklyn, Queens i inne dzielnice Nowego Jorku; każdy z nich stanowi jakby samoistne, średnich rozmiarów miasto.

Prywatna inicjatywa

Amerykanie w rozmowach z cudzoziemcami chwalą się zwykle sławetną amerykańską „prywatną inicjatywą i przedsiębiorczością“. Było to słuszne przed stu laty, gdy rzeczywiście przedsiębiorczość prywatna odegrała pierwszorzędną rolę w stworzeniu potężnego gospodarstwa narodowego Stanów Zjednoczonych.

Dziś sprawa przedstawia się inaczej. Dziś przeciętny Amerykanin, dysponujący wolnym zapasem gotówki, woli zakupić dobrze notowane akcje wielkiego trustu albo innej spółki akcyjnej, aniżeli wykazywać „inicjatywę prywatną“ i zakładać własne przedsiębiorstwo. Jest to rzeczą niewygodną, a nawet trudną do urzeczywistnienia. Wszystkie dziedziny przemysłu, handlu, kredytu znajdują się dziś w całkowitej zależności od nielicznej garstki magnatów wielkiego kapitału.

Istnieją niekoronowani królowie nie tylko stali, węgla lub nafty, lecz nawet szelek, gwoździków tapetowych i igieł do szycia. Konkurować z nimi — to rzecz zupełnie beznadziejna, i w Ameryce od dawna już nie ma szaleńców, którzy pokusiliby się o to.

Zwykły śmiertelnik może w najlepszym wypadku występować jako reprezentant potężnej spółki akcyjnej, albo założyć gdzieś w Brooklynie sklepik, handlujący starzyzną lub drobną galanterią. Dochód jego wahać się będzie w tym wypadku między zarobkiem średniego urzędnika a niewykwalifikowanego robotnika.

Francję, za czasów Trzeciej Republiki nazywano krajem rządzonym przez dwieście rodzin wielkokapitalistycznych. W Stanach Zjednoczonych liczba ta nie przekracza sześćdziesięciu. W rękach tej garstki osób skoncentrowana jest przytłaczająca część materialnych dóbr Ameryki; w mniejszej lub większej zależności od nich znajdują się wszyscy inni, mniejsi amerykańscy przemysłowcy, bankierzy i przedsiębiorcy handlowi.

Amerykański „Lewiatan“

Dla obrony swoich interesów, kapitaliści amerykańscy utworzyli potężną organizację, t. zw. Narodowe Zrzeszenie Przemysłowców (National Association of Manufacturers, w skróceniu NAM). Jednoczy ona około trzynastu tysięcy firm, wypuszczających na rynek 85 procent ogólnej produkcji Stanów Zjednoczonych. Organizacja ta przypomina w znacznej mierze przedwojenne polskie zrzeszenie wielkich kapitalistów, „Centralny Związek Przemysłu, Finansów i Górnictwa“; zwany on był popularnie „Lewiatanem“. NAM kontroluje całe życie gospodarcze kraju, wywiera presję na parlamentarzystów i członków rządu, jak również na prasę i radio, by przeforsować dogodne dla siebie ustawy; jest inicjatorem wszelkich poczynań, skierowanych przeciwko klasie robotniczej i lewicowym związkom zawodowym.

Reakcyjna prasa koncernów Hearsta, Mac Cormicka, Pattersona, Scripps-Howarda, a w znacznej mierze radio i kino, są na usługach amerykańskiego „Lewiatana“. Przy pomocy oddanej sobie lwiej części prasy i radia, NAM zatruwa opinię publiczną kraju i prowadzi wytężoną propagandę przeciwko postępowym organizacjom amerykańskim.

Mimochodem

Uciekaj pan!

Od tzw. Annasza do Kaifasza chadzał każdy z nas.

Każdy z nas dziesiątki razy przeżywał rozkosze wędrowania od okienka do okienka, od urzędu do urzędu, przy załatwianiu najbłahszej sprawy.

Dlatego nie wymienię nawet urzędu, który ostatnio zastosował tę metodę wobec mnie.

Nie wymienię, bo nie jest to żadne curiosum. Tak robi bardzo wiele urzędów, a raczej, żeby być ścisłym, bardzo wielu urzędników.

Wspomnę tylko, że owego dnia znalazłem się na Mokotowie, przegoniony tam etapami z Pragi, Woli i Powiśla.

Z Mokotowa usiłowano przegonić mnie z powrotem na Pragę, ale ja już miałem dosyć. Uznając się za pokonanego, poszedłem sobie na spacer w kierunku wprost przeciwnym.

Łagodny, mroźny wietrzyk koił moje nerwy.

I rozmyślałem:

Czemu tak się dzieje? Co jest przyczyną tych spraw?

Może zbytnia decentralizacji urzędów.

Może pomieszanie kompetencji?

A może po prostu biurokracja?

*

Zamyślony głęboko, doszedłem do pętli tramwajowej przy końcu Puławskiej.

Właśnie zatrzymała się „12“. Wsiadłem. Pusto. Samotny konduktor zabierał się do śniadania. Widocznie rozkład jazdy przewidywał postój.

Gdy wtem...

Ob. konduktor zamarł w przerażeniu!

Rzucił na wpół rozwiniętą paczuszkę i krzyknął w stronę ob. motorniczego:

— Uciekaj pan! Kolejka!

Z początku nie zrozumiałem.

Potem jednak, wyjrzawszy przez okno, stwierdziłem, że na znajdującą się w pobliżu krańcową stację kolejki grójeckiej przybył pociąg. Z ludźmi, rzecz prosta.

I, w chwili olśnienia, zrozumiałem wszystko. Nie tylko okrzyk konduktora, lecz także przyczynę ciągłego odsyłania nas od Annasza do Kaifasza.

Uciekaj pan, kolejka! Uciekaj pan, interesanci!

Uciekajmy!

Uciekajmy od wysiłku! Uciekajmy od pracy! Migajmy się! Markierujmy! Spławiajmy!

Pensję nam zapłacą i tak....

A. TOM

Na ekranach stolicy

Maksym

Po dwóch tygodniach nieustannego wyświetlania „Zakazanych piosenek“ pierwsze kino w centrum Warszawy zdecydowało się na premierę nowego filmu. Właściwy tytuł brzmi „Wyborska dzielnica“ i byłoby ze wszechmiar pożądane, aby domorośli tłomacze tytułów zachowali więcej pietyzmu dla oryginału. Ani jeden ani drugi tytuł nie jest przeznaczony dla szerokiej publiczności, o której także nie myśleli realizatorzy tego nieprzeciętnego dzieła.

Jesteśmy w roku 1918 w Leningradzie. Rząd sowiecki nie ma jeszcze pełni władzy. Niedobitki kapitalistyczne bronią zażarcie pozycji skazanych na zagładę, do głosu dochodzą anarchiści, dla których każda władza jest władzą wrogą.

Podziwiać należy prostą i chwilami zdumiewającą szczerość z jaką scenarzyści i reżyserzy tego filmu Grzegorz Kozincew i Leonid Trauberg przedstawili ten ważny, a nawet decydujący okres w powstawaniu nowego państwa na gruzach caratu, który — w proporcji do swej wielkości — załamywał się tragicznie tonąc w zupełnym chaosie.

Doskonale podkreślono w filmie brak ludzi. Wszyscy ci urzędnicy — którzy przez całe życie wiedli dostatnie i spokojne życie, boją się nowych władz, nie ufają im, uciekają z banków, biorąc ze sobą zawartość kasy i klucze, myląc ślady, nawiązując kontakt z placówkami zagranicznymi i przede wszystkim uważając się za gorących patriotów i odmawiając prawa do patriotyzmu robotnikom, chłopom i szerokim masom proletariackim.

W miarę postępu akcji w filmie, wyłaniają się zdolni, utalentowani i energiczni ludzie nowi, otrzaskani w walkach konspiracyjnych i w rewolucji roku 1905, ludzie, którzy mimo braków w wykształceniu podejmują się prowadzenia najważniejszych resortów państwowych i prowadzą je z korzyścią dla państwa i dla ludności.

Jednym z nich jest Maksym, mianowany ministrem poczt i telegrafów, dyrektorem Banku Państwa, wreszcie Komisarzem Obrony Republiki Radzieckiej, wobec nowego niemieckiego zagrożenia.

Należy żałować, że ne widzieliśmy poprzednich filmów z wielkiego cyklu o Maksymie, który odznaczył się już w czasie pierwszej rewolucji, następnie w latach wojny światowej, wreszcie na przełomie roku 1918.

Na tym ważnym, historycznym tle filmu, którego akcja rozgrywa się przeważnie w wyborskiej dzielnicy Leningradu, mniej zwraca się uwagi na samą filmowość obrazu, jak i na grę bohaterów. Podkreślić jednak trzeba, że wobec wielu innych filmów radzieckich, w których bardziej znany aktor wybija się na pierwszy plan, ten wydaje mi się powrotem do znakomitych tradycyj „Bezdomnych“ i „Turbiny 50 000“, gdzie grał nie „człowiek“ a „ludzie“. I w tym filmie tłum ma najwięcej do powiedzenia, tłum jest głównym bohaterem i jeżeli na jego tle zarysowują się wybitne jednostki, w rodzaju Maksyma, Nataszy, lub tragikomiczne w rodzaju Dymba, to są one tylko niejako podkreśleniem dążeń wszystkich innych obywateli. Są oni równi między równymi. Reżyserzy i operator nigdy nie wyróżniają poszczególnego aktora, dając mu się „wygrać“ przed obiektywem, na modę amerykańską.

Pod względem wizualnym mniej da się powiedzieć, niestety film posiada dłużyzny, a scenarzysta ma skłonność do wałkowania niektórych scen z przesadnym zatapianiem się w szczegóły. Film ma zbyt mało ruchu, czym odbiega od podstawowych kanonów filmu i męczy publiczność mniej wyrobioną i mniej zainteresowaną treścią.

Należy żałować, że nie sprowadzono do Polski tej części trylogii o Maksymie, która dotyczy rewolucji 1905 roku, a która pod względem filmowym i reżyserskim wybija się na czoło całego cyklu.

Klatka Słowicza

Nie jest to łatwy do omówienia film. We Francji komedie tego typu cieszą się wielkim powodzeniem, a bohater filmu Noel — Noel jest również popularny jak u nas przed wojną Dymsza.

Noel - Noel jest także autorem scenariusza i współreżyserem „Klatki Słowiczej“. Z tego względu film nosi wyraźnie indywidualny charakter i stanowczo tworzy całość przyjemną dla oka i dla ucha. Główną atrakcją filmu jest niewątpliwie świetny, światowej sławy chór: „Les petits chanteurs de la Croix de Bois“, którego młodociani uczestnicy z prawdziwą doskonałością odtwarzają w tym filmie role główne.

Z początku historia wydaje się zagmatwana i raczej nieciekawa, niczym nie zapowiada atmosfery, w której rozegra się gros filmu. Redaktor znanego pisma nie chce przyjąć od początkującego autora powieści do druku w odcinkach. Dzięki swemu przyjacielowi, bohater filmu widzi nareszcie swe nazwisko w dzienniku. Okazuje się, że powieść jest jego pamiętnikiem z niedawnej przeszłości. Opowiada tam swe dziwne, radosne i smutne przeżycia w zakładzie poprawczym.

Niektóre fragmenty opowiadania wiążą się z osobami, występującymi w filmie, zanim rozpoczęła się inscenizacja pamiętnika, co powoduje przerwy w akcji i powroty do początku filmu, w tym samym rodzaju — jaki widzieliśmy w „Zakazanych piosenkach“. Trzeba przyznać, że Noel - Noel zrobił to inteligentnie, przeto wstawki nie niszczą całości filmu.

Jeśli chodzi o tematykę, widzieliśmy dwa filmy bardzo podobne i oba w swym rodzaju doskonałe: francuski „Więzienie bez krat“ reżyserii Leonida Moguy i amerykański „Miasto chłopców“ reżyserii Normana Tauroga. Wszystkie te filmy wykazywały, że okrutne obchodzenie się z młodzieżą, która zbłądziła, stosowanie drastycznych kar, lub też pozostawiania tej młodzieży bez opieki przyczynia się do powstania ludzi dorosłych zupełnie wykolejonych i pozbawionych jakichkolwiek zasad. Dopiero jeśli wybitny wychowawca podejdzie do młodzieży z rodzicielską wyrozumiałością, z bezgraniczną cierpliwością i niekłamaną dobrą wolą przywrócenia wykolejonych dzieci — życiu, rezultaty muszą być pozytywne.

Oceniając film pod tym kątem widzenia, trzeba stwierdzić, że jest on doskonałą kontynuacją poprzednio wymienionych wybitnych dzieł filmowych. Noel - Noel jest sympatyczny i gra z całą bezpośredniością, jego pertnerka Micheline Francey z banalnej roli wywiązuje się dobrze. Przyjaciel bohatera, którego gra Rene Genin, zabawny. Reżyseria Jeana Drevilla nie wnosi nic nowego.

LEON BUKOWIECKI.

ERICH MARIA REMARQUE (49) Przekład Wandy Melcer

ŁUK TRIUMFALNY

— No i nie było już tego kamienia, żeby z nim igrać, żeby go kochać, żeby o nim marzyć. Ciężki i niezdarny, opadł na dno i utonął. Fala poczuła się rozczarowaną i rozejrzała się za innym.

— No i co? — Joanna spojrzała na niego podejrzliwie. — Cóż to znaczy? Powinien był zostać kamieniem.

— Fale są zawsze tego zdania. Ale ruch zawsze jest silniejszy od bezruchu. Woda silniejsza jest, niż kamień.

Zrobiła gest, pełen zniecierpliwienia. — Ale co to ma wspólnego z nami? Cała ta historia niema żadnego sensu. Znów kpisz sobie ze mnie. Jak co do czego przyjdzie, opuścisz mnie bez żalu.

Rawik roześmiał się. — Właśnie powiesz tak, odchodząc. Wytłumaczysz mi, że to ja ciebie opuściłem. Znajdziesz argumenty, uwierzysz w nie, i wygrasz sprawę przed najwyższym trybunałem: przed Naturą.

Zawołał kelnera. — Czy mogę kupić butelkę?

— Chcę pan ją wziąć ze sobą?

— Istotnie.

— My nie sprzedajemy butelek.

— Niech pan się spyta gospodarza.

Kelner wrócił z gazetą. Był to „Paris Soir“. — Gospodarz decyduje się zrobić wyjątek — wytłumaczył, wepchnął głębiej korek i owinął butelkę w gazetę, wyrwawszy wpierw stronicę, poświęconą sportom i wsunąwszy ją do kieszeni. — Proszę pana. Niech pan ją trzyma w ciemnym, chłodnym miejscu. Pochodzi ona ze zbioru dziadka właściciela.

— Dobrze — Rawik wziął butelkę ,spojrzał na nią i zapłacił. — Pójdź z nami, słońce normandzkich sadów, które przesiąka przez letnie upały i z drzew opadające wodospady jabłek. Potrzebujemy ciebie niezbędnie! Gdzieś w świecie szaleje burza.

Wyszli, deszcz zaczął padać. Joanna zatrzymała się. — Rawik, kochasz mnie?

— Tak, Joanno Więcej niż myślisz.

Wsparła się na nim. — nie zawsze to tak wygląda.

— Przeciwnie. Czyżbym ci inaczej mówił takie rzeczy

— Mów mi lepiej inne.

Uśmiechnął się, zapatrzony w deszcz. — Miłość, to nie lustro, w którym znajduje się zawsze swoje odbicie. Miłość ma przypływy i odpływy. Ma też swoje rozbite okręty, podwodne, zatopione miasta, hydry ośmioramienne, burze, i skrzynie ze złotem i perłami. Najgłębiej leżą perły.

— Nic nie chcę o tym wiedzieć. Kochać, to należeć wiecznie do siebie.

Wiecznie ,pomyślał. Stara, czarodziejska bajka. A tymczasem ani minuta do ciebie nie należy.

Z dreszczem zapięła płaszcz. — Gdybyż już było lato! Nigdy tak go nie pragnęłam, jak tego roku.

— — — — — — — — —

Wyjęła z szafy czarną, wieczorową suknię i rzuciła na łóżko. — Czasami nienawidzę tego wszystkiego. Codzień ta sama czarna toaleta. Codzień ta sama „Szecherezada“. Ciągle to samo, ciągle to samo!

Spojrzał na nią bez słowa.

— Czy nie rozumiesz? — spytała.

— Owszem.

— Czemu nie zabierzesz mnie stąd, ukochany?

— Dokąd?

— Dokądkolwiek...

Rozwinął z papieru butelkę calvadosu i wyciągnął korek, potem przyniósł kieliszek i nalał. — Chodź, — powiedział — napij się.

Potrząsnęła głową. — Nie pomaga. Nie zawsze można pić. Czasami nic nie pomaga. Nie chcę iść dzisiaj do tych idiotów.

— Nie idź.

— I co dalej?

— Zatelefonuj, że się źle czujesz.

— Mowy nie ma. Musiałabym iść jutro, to jeszcze gorzej.

— Możesz chorować przez kilka dni.

— To w niczym nie zmieni sytuacji — spojrzała na niego.— Co to może być? Co mi jest?

— Czy to ten deszcz? Czy ta wilgotna ciemność? Czasem wydaje mi się, że jestem w trumnie. Zabijają mnie te szare popołudnia. Czasami uda mi się na chwilę zapomnieć, taka byłam szczęśliwa, siedząc z tobą w małej restauracyjce. Czemu zacząłeś znowu mówić o rozstaniu? Nie chcę o tym słuchać. Jestem smutna, przypominam sobie różne ponure obrazy, niepokoję się. Wiem, że nie chcesz mi zrobić przykrości, ale to mnie drażni. Drażni mnie to, a potem deszcz pada i robi się ciemno. Ty nie masz takich chwil, ty jesteś silny.

— Silny? — powtórzył.

— Tak.

— Skąd wiesz?

— Nie znasz lęku.

— Nie odczuwam już lęku, to nie to samo, Joanno.

Nie słuchała tego, co mówił. Biegała z kąta w kąt długimi krokami, które zdawały się za wielkie na ten mały pokój. Zawsze poruszała się, jakby walczyła z nieistniejącym wiatrem. — Uciec zawołała — uciec z tego hotelu, sprzed ludzkich, chciwych oczu, uciec od tego wszystkiego. — Nagle stanęła. — Rawik, czy nie możemy żyć inaczej? Czy nie możemy żyć, jak inni ludzie, którzy się kochają? Czy nie możemy być razem, mieć wkoło siebie rzeczy, które do nas należą, mieć spokojne wieczory, jednym słowem coś innego, niż wieczne walizy, puste dnie i pokoje hotelowe, gdzie czujemy się, jak cudzoziemcy?

Z twarzy Rawika trudno było coś odczytać. Więc to przyszło, — pomyślał, czegom każdego dnia oczekiwał. — Czy naprawdę Joanno ,taki tryb życia wydawałby ci się dla nas najodpowiedniejszy?

— Czemu nie? Inni tak żyją i dobrze im. Ciepło im, należą do siebie wzajemnie, mają parę pokoi, a kiedy zamkną drzwi, groza pozostaje za drzwiami, nie przeciska się każdą szparą, jak tu.

— Naprawdę? — powtórzył Rawik.

— Tak.

— Schludne, małe mieszkanko i schludne, małe, burżuazyjne życie. Schludne, drobne bezpieczeństwo tuż nad brzegiem przepaści. Podoba ci się?

(Dalszy ciąg nastąpi).